

Dariusz Wybranowski

Uniwersytet Szczeciński / University of Szczecin

 <https://orcid.org/0000-0002-4591-7045>

## Przygotowania niemieckie w celu obrony miasta oraz działania bojowe 1 i 2 Frontu Białoruskiego przed „bitwą o Szczecin” (marzec–kwiecień 1945 roku)\*

### Summary

#### The German preparations towards defending city and fighting of the 1<sup>st</sup> and 2<sup>nd</sup> Belarussian Front before the “Battle of Szczecin” (March–April 1945)

In presenting article, an author has been made an analysis of the German’s command preparations to plans of defence of sc. “Stettin’s Bridgehead” and the “Festung Stettin” and preparations to fighting against the great Soviet offensive 1<sup>st</sup> (and as a perspective) 2<sup>nd</sup> Belarussian Fronts and the local battles between March–April 1945, between town Gryfino (germ. Greifenhagen), along the Upper Odra River and next Szczecin’s Right part. Capturing of this area by the Soviet troops had been given them a good positions to great attack in a near future in the Left part of Szczecin (as it’s main, historical and administrative part of this city). One of the important elements of the text is showing the fighting of Altdamm (act. Szczecin-Dąbie) and fighting to the Eastern Odra’s crossing points. About 20 April, Marshall Georgi Zhukov’s ordered most important strategic decision – great offensive towards Berlin as a general aim and a strategic point to defeating the Third Reich. The main burden of fighting for Szczecin next was a 2<sup>nd</sup> Belarussian Front commanded by Marshall Konstanty Rokossowski, changing Zhukov’s troops near

\* Niniejsze studium jest znacznie rozszerzoną, zmienioną i zmodyfikowaną o kolejne wątki wersją artykułu: D. Wybranowski, *Udział jednostek cudzoziemskich Waffen-SS i Wehrmachtu w działaniach wojennych na Pomorzu Zachodnim w pierwszych miesiącach 1945 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2015, z. 1, s. 91–124.

Szczecin. Especially, this giant Soviet operations group, which had been come from Gdańsk and Gdynia in a long way marching, will play a most decisive role in a perspective of “Battle of Szczecin”. Since the second half of April, a great Soviet offensive towards crossing the Western Odra River has been started, and next to plans to destroy the German positions along this river. In a few days (the 20–25<sup>th</sup> of April), the forces of 2<sup>nd</sup> Belarussian’s Front, especially 65. Army commanded by gen. Pavel Batov, crashed during hard local battles the German’s troops on the line of Western Odra River, crossed on the second’s river shore, and finally made the real perspective of total strategic city encirclement. On the area of southern and western-southern outskirts of the Szczecin – villages Kurów (germ. Curow), Rosówek (germ. Neu Rossow), Moczyły (germ. Schillersdorf) and the others, during a few days (the 20–23/24<sup>th</sup> of April) were a places of hard local battles of some troops of 2<sup>nd</sup> Front with the rests forces of a Waffen-SS foreign volunteers divisions. The 25–26<sup>th</sup> of April, were the most decisive moment of sc. “The battle of Szczecin”. Marshall Rokossowski had a new order and plan of an offensive towards Rostock and the keeping of Baltic shore. In that moment, Szczecin as a strategic point of offensive were finished and will be a not important strategic point, as earlier. For the German command of the city, and the main leadership and commanders of Pomeranian’s NSDAP party, the Marshall Rokossovski’s Front made a real perspective to closing and next completely destroying of Germans troops in “Festung Stettin”. It was a main reason to a great evacuation of detachment and many civil refugees without fighting from the city. The 26<sup>th</sup> April, the left side part of Szczecin (the main) was captured by the troops of the 65 Army and 2<sup>nd</sup> Strike Army. Military history of Szczecin was ended in that moment not as a result of a hard street fighting on the Left, main part of the city, but on it’s Right side (especially the great battle of Altdamm/Szczecin-Dąbie) and on the southern and western-southern outskirts. Finally, there were no hard battles and a new, decisive phase street fighting “Battle of Szczecin” on the Left shore of Odra River. This formula knowing as a “Battle of Szczecin” is really only a good – looking sentence, not a historical reality and true.

**Keywords:** Szczecin 1945, WW II in Pomerania, Soviet military operation “Odra” 1945, SS foreign units in Pomerania 1945, “Battle of Szczecin” 1945, Fall of Szczecin 1945

### Streszczenie

W niniejszym studium autor dokonał analizy przygotowań dowództwa niemieckiego do obrony tzw. Przyczółka Szczecińskiego (Brückenkopf Stettin) i „Festung Stettin” (Twierdzy Szczecin). Kolejna badana przez niego kwestia to plany i przebieg wielkiej sowieckiej ofensywy z udziałem 1 i 2 Frontu Białoruskiego oraz walk stoczonych w okresie marzec–kwiecień 1945 r. pomiędzy Gryfinem, wzdłuż biegu Dolnej Odry i na terenie szczecińskiego Prawobrzeża. Opanowanie tego terenu dawało Armii Czerwonej dogodnie pozycje do przyszłego natarcia w kierunku lewobrzeżnej części Szczecina, stanowiącej historyczne centrum miasta. Sam zaś Szczecin był głównym ośrodkiem administracyjnym Provinz Pommern i początkowo kluczowym etapem ofensywy na Berlin. Jednym z istotnych elementów jest

ukazanie walk Armii Czerwonej o Altdamm (obecnie Szczecin-Dąbie) i walki o zdobycie przepraw na linii Odry Wschodniej i Zachodniej. Istotnym zwrotem akcji stała się decyzja o skierowaniu sił 1 Frontu Białoruskiego marszałka Georgija Żukowa do zasadniczego uderzenia na Berlin i przejęciu głównego ciężaru walk przez 2 Front Białoruski marszałka Konstantego Rokossowskiego. To właśnie ten związek operacyjny spod Gdańska i Gdyni miał odegrać istotną rolę w spodziewanej „bitwie o Szczecin”. Od drugiej połowy kwietnia rozpoczęła się operacja mająca na celu sforsowanie Odry Zachodniej i zniszczenie niemieckich pozycji obronnych na jej linii. W ciągu kilku dni (20–25 kwietnia) siłom 2 Frontu Białoruskiego, a zwłaszcza 65 Armii gen. Pawła Batowa, udało się rozbić siły niemieckie i przejść na drugi brzeg Odry Zachodniej, co stwarzało perspektywę całkowitego okrążenia Szczecina. Na terenie południowych i południowo-zachodnich obrzeży Szczecina doszło do kilkudniowych walk (21–23/24 kwietnia) o miejscowości położone na zachodnim brzegu Odry Zachodniej (m.in. Curow/Kurów, Neu Rossow/Rosówek, Schillersdorf/Moczyły) z siłami cudzoziemskich pozostałości dywizji ochotniczych Waffen-SS. Z czasem do walki włączyły się także siły 2 Armii Uderzeniowej gen. Fiedunińskiego. Dla dalszego rozwoju wydarzeń decydujące okazały się dni 25–26 kwietnia. Dla Rokossowskiego, wobec nowych planów ofensywy w kierunku Rostocku i wybrzeża Bałtyku, lewobrzeżny Szczecin przestał być strategicznym priorytetem. Natomiast dla dowództwa niemieckiego i partyjnego aparatu NSDAP bardzo realna perspektywa okrążenia i zniszczenia sił garnizonu „Festung Stettin” stała się podstawą do decyzji o opuszczeniu miasta i jego ewakuacji bez walki. Stąd też 26 kwietnia lewobrzeżna część miasta została zajęta bez walki przez siły sowieckie ze składu 65 Armii i 2 Armii Uderzeniowej. Los tego miasta rozstrzygnął się pod względem militarnym nie w ciężkich walkach ulicznych o całość lewobrzeżnego Szczecina, lecz na jego Prawobrzeżu oraz południowym i południowo-zachodnim skraju Lewobrzeża. A zatem, *de facto*, nie doszło do spodziewanej, nowej, decydującej fazy „bitwy o Szczecin”, a samo to sformułowanie stanowi jedynie efektowny skrót myślowy.

**Słowa kluczowe:** Szczecin 1945, II wojna światowa na Pomorzu, sowiecka operacja „Odra” 1945, cudzoziemskie formacje SS na Pomorzu, „bitwa o Szczecin” 1945, upadek Szczecina 1945

## Wstęp

Niniejsza publikacja jest związana z analizą sytuacji militarnej i działań wojennych, poprzedzających zdobycie Szczecina, przekształconego przez garnizon niemiecki w twierdzę (Festung Stettin) w końcu kwietnia 1945 r. przez siły 2 Frontu Białoruskiego marszałka Konstantego Rokossowskiego. Cezurą czasową jest okres pomiędzy marcem a schyłkiem kwietnia 1945 r., tj. wydarzeniami, które poprzedzały „bitwę o Szczecin” i przesądziły o niej, a także wcześniejszych walkach prowadzonych przez 1 Front Białoruski, dowodzony przez marszałka Georgija Żukowa. Istotnym elementem jest zbadanie stosunku sił

walczących stron, warunków naturalnych, mających w założeniu pomóc obrońcom miasta czy przyczynić się do opóźnienia działań bojowych Armii Czerwonej. Autor w swoim studium stara się także ukazać rolę militarną Szczecina i rejonu Dolnej Odry dla obrony Rzeszy i Berlina. Przede wszystkim jednak konieczne jest ukazanie tych wszystkich uwarunkowań i przebiegu wielkiej sowieckiej operacji „Odra”, by wykazać, dlaczego sformułowanie „bitwa o Szczecin” jest jedynie chwytnie brzmiącym określeniem, które jednak nie do końca jest prawdziwe. Jednym z celów badawczych niniejszego studium jest analiza ważniejszych działań militarnych na terenie pomiędzy Gryfnem a szczecińskim tzw. Prawobrzeżem (łącznie z Dąbiem) i wyjściem na linię Międzyodrza. Kolejna istotna kwestia to odpowiedź na pytanie, jakie działania i przebieg wydarzeń przesądziły o zajęciu praktycznie bez walki przez siły 2 Frontu Białoruskiego lewobrzeżnej części Szczecina w końcu kwietnia 1945 r., oraz gdzie tak naprawdę się one rozstrzygnęły?

### Przygotowania niemieckie w celu obrony miasta i analiza warunków obronnych w pierwszych miesiącach 1945 r.

Obszar ówczesnego „Großstadt Stettin” i miejscowości położone wokół niego nad Odrą i Zalewem Szczecińskim określone zostały w 1945 r. mianem „przyczółku nadodrzańskiego” lub „szczecińskiego”. Samo miasto (i linia Odry w ogóle), będące głównym ośrodkiem Provinz Pommern, pierwotnie miało być bronione za wszelką cenę („um jeder Preis Oder halten”), aby uniemożliwić siłom Armii Czerwonej zaatakowanie ze skrzydeł Kostrzyna i Frankfurtu nad Odrą, stanowiących ostatni liczący się rygiel na drodze do Berlina<sup>1</sup>. Istotnym czynnikiem, koniecznym dla wyjaśnienia specyfiki przyszłych walk o Szczecin, jest kluczowy fakt podziału w oparciu o rozlewiska dorzecza Odry Wschodniej/Regalicy (znanej też jako Dolna Odra) i historycznego rozwoju miasta do końca lat trzydziestych XX w. na dwie części – osiedli i dzielnic na prawym, wschodnim brzegu Odry (Prawobrzeże), które weszły w jego skład dopiero w październiku 1939 r., i obszarów Szczecina, stanowiących jego właściwą część, a znajdujących się na lewym brzegu tej wielkiej rzeki, tj. Lewobrzeża, gdzie ulokowana była (i nadal jest) ówczesna większość instytucji władzy i gmachów publicznych<sup>2</sup>. Zatem na drodze do niego leżał teren Prawo-

<sup>1</sup> Vide: T. Hillblad, *Zmierzch bogów. Wspomnienia szwedzkiego ochotnika z 11. Dywizji Waffen-SS „Nordland”, 1944–1945*, przekł. A. Murawski, Warszawa 2011, s. 57; W. Tieke, *Pomiędzy Odrą a Łabą. Bitwa o Berlin*, przekł. J. Tomczak, Oświęcim 2015, s. 20–21.

<sup>2</sup> Vide: B. Kozińska, *Rozwój przestrzenny Szczecina od początku XIX wieku do II wojny światowej*, Szczecin 2002, s. 275–277; G. Wojtkun, *Wielka Szczecińska Przestrzeń. Geneza i tło*, Szczecin 2020, s. 123–130.

brzeża (a zwłaszcza obecne Dąbie) i okolicznych miejscowości, a przede wszystkim linia Odry i jej dopływów.

Niemiecka Kwatera Główna uważała, że być może tam uda się w końcu powstrzymać postępy ofensywy sowieckiej. W Berlinie Hitler trwał w desperackiej i kompletnie nierealistycznej wierze, że armie sowieckie da się zatrzymać na linii Odry tak długo, że alianci zachodni (przy milczącym przyzwoleniu Niemców) dojdą i do tej rzeki. Na początku marca w sztabie Grupy Armii „Weichsel” (Wisła) dowodzonej wcześniej przez SS-Reichsführera Heinricha Himmlera (od końca marca przez gen. Gottharda Heinriciego) panowały całkiem odmienne nastroje. Jakikolwiek plany ofensywy na wschodni brzeg Odry stały się całkiem niemożliwe, podobnie jak i fanatyczna „obrona za wszelką cenę”. Także i tu wiązano pewne nadzieje z postęпами amerykańskimi i brytyjskimi, co mogłoby przynieść jak najszybsze zakończenie wojny i „zakończenie niepotrzebnego przelewania niemieckiej krwi”. Kolejny plan w tej mierze to wycofanie jak największej liczby wojskowych i cywili na tereny już zajęte przez aliantów zachodnich, po to by „uchronić ich przed wpadnięciem w łapy Sowietów”<sup>3</sup>.

Jak zatem wyglądały możliwości obronne Szczecina i okolic? Miał on od wschodu i południowego wschodu bardzo sprzyjające do obrony warunki naturalne w postaci przeszkód wodnych – rozległy obszar jeziora Dąbie, rozlewisko Odry, tj. Parnitz (Parnicy) i Große Reglitz (Regalicy/Odry Wschodniej) oraz ich odnogi i kanały portowe<sup>4</sup>. Jak wskazał m.in. Erich Murawski:

Wysoki, zachodni brzeg Odry idealnie nadawał się na nową linię obrony; można było zeń swobodnie obserwować położony dużo niżej wschodni brzeg rzeki, podczas gdy przeciwnik ze swoich stanowisk pozbawiony był możliwości wglądu w niemieckie pozycje. Przed niemieckimi liniami rozciągała się rozległa dolina Odry przecięta dwoma ramionami rzeki; znajdujące się pomiędzy nimi łąki i podmokłe lasy dzięki sztucznym spiętrzeniom znajdowały się obecnie pod wodą. Po tym przedpolu atakujący mogli poruszać się pieszo jedynie po nielicznych usypanych tu groblach, łatwych do utrzymania pod kontrolą, ewentualnie za pomocą łodzi. Naturalnie, na początek sforsować trzeba było Odrę, na której zachodnim brzegu znajdowały się przecież niemieckie posterunki<sup>5</sup>.

O tym, jaki problem stwarzała szeroko rozlana rzeka i jej odnogi oraz bardzo wysoki od strony zachodniej brzeg, pisali też dowódcy sowieccy, marszałek Konstanty Rokossowski i gen. Paweł Batow, o czym niżej.

<sup>3</sup> E. Murawski, *Bój o Pomorze. Ostatnie walki obronne na Wschodzie*, Oświęcim 2015, s. 306.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 352–356 (tam też mapa okolic Szczecina i sytuacji w dniach 7–28 III 1945 r.).

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 307.

By uzyskać dogodne pozycje do ataku na Szczecin od strony wschodniej oraz linii rzek Plöne (Płonia) i Regalicy, konieczne było opanowanie Altdamm (dziś Szczecin-Dąbie). Do października 1939 r. (tj. powstania Großstadt Stettin) Dąbie było samodzielnym miasteczkiem i jednocześnie bardzo ważnym na obszarze Pomorza węzłem kolejowym, który z uwagi na dość specyficzne położenie Szczecina stanowił w pewien sposób przedłużenie szczecińskiego węzła komunikacyjnego, co zostało do dziś. Wszystkie linie kolejowe w kierunku wschodnim biegły bowiem przez Dąbie i dopiero tam rozdzielały się w dwóch głównych kierunkach: na Stargard i Kreuz (Krzyż) oraz do Swinemünde/Świnoujścia, Kamienia Pomorskiego (Kammin) i do Kołobrzegu (Kolberg)<sup>6</sup>. Na podejściach i rubieżach obecnego Dąbia zaczęto przygotowywać w lutym–marcu 1945 r. linie obronne, tj. wznoszone były betonowe schrony i kopane były pasy tranzei, a drogi prowadzące do miasteczka zostały zaminowane<sup>7</sup>. Poza tym Szczecin był osłonięty od południowego wschodu obszarem leśnym Buchheider Forst (Puszczy Bukowej) z jej licznymi wzgórzami morenowymi<sup>8</sup>.

Także i w lewobrzeżnej części rozpoczęto na dużą skalę przygotowania do obrony miasta, m.in. sporządzano stanowiska dla wozów bojowych i artylerii, barykady w poprzek ulic, powstawały transeje, zasieki, gniazda karabinów maszynowych, sporządzano duże betonowe ekrany osłaniające stanowiska strzeleckie w piwnicach domów (podobny relikw wojny został zlikwidowany w 2021 r. na dawnej Mackensenstrasse 110, obecnie Bohaterów Warszawy). Wsparciem dla budowy fortyfikacji i sporządzania tranzei były dwa oddziały Organizacji Todta, umocnienia wykonano także na północy miasta, na Wzgórzach Warszawskich (d. Warsower Plateau). Na terenie Quistorpau (Jasne Błonia) sporządzono pas startowy dla samolotów, a na terenie pobliskiego Quistorp Parku (dziś Park J. Kasprowicza) zaczęto budować składy amunicji<sup>9</sup>.

Kolejnym argumentem za jak najdłuższym utrzymaniem Szczecina był również fakt, iż port szczeciński stanowił bardzo istotny element dla zaopatrzenia odciętych jednostek niemieckich i transportu mas uchodźców w schyłkowym okresie wojny (Königsberg/Królewiec, Pillau/Piława, dziś Bałtyjsk, Kurlandia, Trójmiasto)<sup>10</sup>. Dodatkowym elementem, który czynił przyczółek szczeciński bardzo istotnym pod

<sup>6</sup> Vide: L. Adamczewski, *Burza nad Provinz Pommern. Upadek prowincji pomorskiej Trzeciej Rzeszy*, Zakrzewie 2012, s. 13–14.

<sup>7</sup> Vide: *ibidem*, s. 13; K. Golczewski, *Porzucona twierdza. Szczecin 1944–1945*, Poznań 1967, s. 66–67.

<sup>8</sup> L. Adamczewski, *op. cit.*, s. 13.

<sup>9</sup> M. Rembas, G. Ciecchanowski, *Bitwa o Szczecin – dzień po dniu*, Szczecin 2016, s. 52.

<sup>10</sup> Vide: A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *Dąbie. Prawobrzeże Wielkiego Szczecina*, Szczecin 2009, s. 111.



względem strategicznym, była Hydrierwerke Pölitz AG, tj. wielka fabryka benzyny syntetycznej w Policach (czy raczej jej pozostałości po ciężkich nalotach alianckich), będąca jednym z ostatnich źródeł zaopatrzenia walczących jeszcze jednostek niemieckich w paliwo<sup>11</sup>.

Podejścia do Szczecina na odcinku południowo-wschodnim i południowo-zachodnim broniły pozostałości tego, co szumnie i mocno na wyrost z uwagi na stosunkowo niewielką już w stosunku do przeciwnika liczbę pojazdów opancerzonych i czołgów, nazywano „3 Armią Pancerną”. Jej dowódcą został mianowany w dniu 11 marca po gen. Erhardzie Rausie, do którego Hitler nagle „stracił zaufanie” i „zapalał nagłą niechęcią”, gen. Hasso von Manteuffel (dowodzący uprzednio w Ardenach 5 Armią Pancerną)<sup>12</sup>. Naprzeciw nacierających w kierunku na Szczecin jednostek 1 Frontu Białoruskiego, niemieckie OKH pozostawiło przede wszystkim, oprócz Niemców również oddziały Waffen-SS złożone z zagranicznych ochotników – Walonów, Flandryjczyków, Holendrów, Szwedów, Finów, Duńczyków, Norwegów i innych. Natomiast jedną z większych formacji złożoną w absolutnej większości z Niemców i wchodzącą w skład Wehrmachtu była na tym odcinku frontu 281 Dywizja Piechoty, wraz z innymi pozostałościami sił niemieckich i cudzoziemskich ochotników<sup>13</sup>. Także wraz z upadkiem Kołobrzegu (18 marca), siły 3 Armii Pancerniej w zasadzie straciły niemal cały zajmowany uprzednio obszar Pomorza Zachodniego, a resztki jej oddziałów znajdowały się już tylko między obszarem Altdamm (Szczecin-Dąbie) a Szczecinem<sup>14</sup>. Poza tym, w rękach niemieckich na terenie ujścia Odry i Świny były już tylko wyspy Wolin i Uznam (z portem i bazą w Swinemünde/Świnoujściu). Klęska niemiecka w „bitwie o Pomorze” stała się bardzo widoczna. Jak wspomniał SS-Obergruppenführer und General der Waffen-SS Felix Steiner:

<sup>11</sup> O nalotach alianckich na Police i fabrykę benzyny syntetycznej, *vide*: G. Ciechanowski, J. Ciechanowski, M. Murawski, *Kurs bojowy Stettin. Bombardowania Szczecina i Polic na tle wojny powietrznej w Europie (1940–1945)*, Szczecin 2009, s. 156 i nn.; L. Adamczewski, *op. cit.*, s. 320 i nn.; P. Budziak, M. Rembas, *Zachodniopomorskie tajemnice*, Szczecin 2020, s. 32–37.

<sup>12</sup> *Vide*: H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, przekł. J. Nowacki, Warszawa 2003, s. 466–467; H. Lindenblatt, *Pommern 1945. Eines der letzten Kapitel in der Geschichte der Untergang des Dritten Reiches*, Würzburg 2008, s. 330–331; R. Kirchubel, *Pancerne armie Hitlera na froncie wschodnim*, przekł. T. Szlagor, Wrocław 2013, s. 177; F. Kurowski, *Bitwy pancerne II wojny światowej we wspomnieniach Hasso von Manteuffla*, Kraków 2012, s. 238–240; M. Leszczyński, *Pomorze 1945*, Warszawa 2014, s. 232–233; *Pozostałości po krwawych walkach nad Odrą*, <http://www.mmszczecin.pl/213529/> (dostęp: 17 X 2014).

<sup>13</sup> *Vide*: L. Degrelle, *Front wschodni 1941–1945*, przekł. D. Taranko-Grzesiak, Międzyzdroje 2002, s. 308.

<sup>14</sup> *Vide*: H. Guderian, *op. cit.*, s. 464–466; E. Murawski, *op. cit.*, s. 352; R. Kirchubel, *op. cit.*, s. 177.

[...] przed odwrotem na linię Odry wycofano z frontu sztab 11 Armii Pancernej [SS], który zluzowany został przez 3 Armię Pancerną Generalobersta Rausa. Tymczasem sztab 11 Armii Pancernej znalazł się w Neustrelitz z zadaniem odtworzenia armii, z której przewidywano stworzyć rezerwę uderzeniową na wschodzie, jak i na zachodzie<sup>15</sup>.

### Działania bojowe sił 1 i 2 Frontu Białoruskiego na przestrzeni marca i pierwszych dni kwietnia 1945 r. Bitwy o teren Dąbia, Klęskowa, Zdrojów i Wielgowa

W walkach na przyczółku szczecińskim rozpoczętych w pierwszych dniach marca 1945 r. brały udział potężne siły 1 Frontu Białoruskiego marszałka Georgija Żukowa, tj. 47, 61 i 2 Armia Pancerna Gwardii, a od kwietnia, po skierowaniu wojsk Żukowa na Berlin, 2 Front Białoruski marszałka Konstantego Rokossowskiego (49, 65, 70 Armia, 2 Armia Uderzeniowa) oraz 1 Samodzielna Brygada Moździerz i 2 Dywizja Artylerii z 1 Armii WP<sup>16</sup>. Wsparcie z powietrza zapewniały potężne siły 4 Armii Lotniczej pod dowództwem gen. Konstantina Wierszynina (zwłaszcza lekkie bombowce Petlakow Pe- 2 i szturmowce Iljuszyn Il- 2)<sup>17</sup>. Wojska 47 Armii przeprowadziły pierwsze uderzenie od Dobberpuhl (Dobropole Gryfińskie) przez Glien (Glinną), Garden (Gardno) i Wierow (Wirów)<sup>18</sup>. Natomiast współdziałające ze sobą wojska 61 Armii i 2 Armii Pancernej Gwardii uderzyły na Mühlenbeck (obecnie Szczecin-Śmierdnica) i Augustwalde (Szczecin-Wielgowo, o tej ostatniej w innym miejscu).

Nieco dalej od Dąbia, w toku prowadzonego natarcia Sowieci dotarli przez Klebow (Chlebowo) i Alt-Brüncken (Stare Brynki) na rubież ówczesnej miejscowości Sydowsaue (dziś Szczecin-Żydowce), a po dalszych krwawych walkach także i do Klütz (Szczecin-Klucz), położone wzdłuż linii Dolnej Odry i na skraju Puszczy Bukowej<sup>19</sup>. Niemiecki kontratak z uwagi na niewystarczające siły i niewielką liczbę czołgów oraz zacięty opór Sowietów i Polaków nie powiódł się. Na krótko bowiem

<sup>15</sup> *Vide*: F. Steiner, *Ochotnicy Waffen-SS. Idea i poświęcenie*, przekł. M. Murawski, F. Czuchrowski, Gdańsk 2010, s. 237.

<sup>16</sup> O siłach Armii Czerwonej przeznaczonych do tej części operacji pomorskiej i obecności 1 Armii WP, *vide m.in.*: G. Żukow, *Wspomnienia i refleksje*, przekł. C. Czarnogórski, F. Czuchrowski, P. Marcinişzyn, Warszawa 1985, s. 588.

<sup>17</sup> Ich przeciwnikiem był znacznie słabszy IV (Sturm) Jagdgeschwader 3. O starciach w powietrzu *vide*: M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 25–29, 37–38, 41–43, 74–75.

<sup>18</sup> *Vide*: K. Golczewski, *op. cit.*, s. 68; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. III (*Ludowe Wojsko Polskie*), red. W. Jurgielewicz, Warszawa 1973, s. 640–641.

<sup>19</sup> *Vide*: H. Lindenblatt, *op. cit.*, s. 319–321; E. Murawski, *op. cit.*, s. 362–363; K. Golczewski, *op. cit.*, s. 67–75; *Polski czyn zbrojny...*, s. 643.



oddziały 25 Dywizji Pancерnej i Dywizji Pancерnej „Schlesien” odbiły 10 marca m.in. Chlebowo, ale kilka dni potem, 15 marca wieś i sąsiednie Stare Brynki zostały zdobyte przez czerwonooarmistów i Polaków<sup>20</sup>. Co więcej, siły sowieckie, przy współudziale polskich 1 Samodzielnej Brygady Moździerzy i 2 Dywizji Artylerii, odniosły na tym odcinku istotny sukces – 16 marca zajęły miasto Greifenhagen (Gryfino) nad Odrą, leżące niecałe 30 km od granic Szczecina<sup>21</sup>. Natomiast czołwki pancerne 61 Armii dotarły pod osiedla Steinhof i Rosengarten (obecnie obszar w składzie Szczecina-Kijewa). Sąsiednia niewielka wieś Neu-Rosengarten (Kijewko) została niemal całkowicie zniszczona podczas walk.

Z uwagi na rozwój sytuacji i perspektywę odciążenia ocalałych jeszcze resztek sił „germańskiego” III Korpusu Pancерnego SS, gen. Hasso von Manteuffel starał się wycofać jego skrwawione w bojach jednostki na nową linię obrony, tworzoną naprędce i doraźnie między Kluczem, Autostradą (Berlińską, potem Poznańską, obecnie ul. Floriana Krygiera), Żydowcami, Franzhausen (obecnie Szczecin-Sławocieszce), Stutthof (obecnie Szczecin-Trzebusz), Kienwerder (Kniewo), brzeg jeziora Dammschersee/Dąbie-Arnimswalde (obecnie Szczecin-Załom). Pierwszy i drugi tydzień marca to także walki w okolicach wsi Ferdinandstein (obecne Daleszewo), Retzowsfelde (obecne Radziszewo), gdzie Rosjanie po raz kolejny wyszli na rubież brzegu Regalicy/Wschodniej Odry i zajęcie przez nich miejscowości Podejuch/Szczecin-Podjuchy<sup>22</sup>. Zdobycie tej miejscowości i pobliskich wzgórz na obszarze Gór Bukowych pozwoliło Rosjanom na coraz bardziej skuteczny i niszczący ostrzał artyleryjski lewobrzeżnego Szczecina<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> Na temat walk o Chlebowo m.in. relacje polskich artylerzystów: M. Klibańskiego, J. Ławrynowicza i płk. F. Wawrzyniaka, tam też zamieszczone przez autorów książki opisy. *Vide*: M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 36–39, 42.

<sup>21</sup> O walkach pomiędzy Dąbiem a Gryfinem (zwłaszcza rejon Kołowa, Sławocieszce, Bystrej, Chlebowo), *vide*: H. Lindenblatt, *op. cit.*, s. 318–319; K. Golczewski, *op. cit.*, s. 68 i nn.; E. Kosiarz, *Wyzwolenie Polski Północnej 1945*, Gdynia 1967, s. 227–231; *Polski czyn zbrojny...*, s. 640–641 i w ostatnich latach: T. Borowski, *Ostatnia krew na Pomorzu. Léon Degrelle i waleńscy ochotnicy Waffen-SS*, Poznań 2013, s. 106–108; W. Bieszanow, *1945 – rok zwycięstwa*, przekł. G. Palacz, A. Palacz, Warszawa 2013, s. 224–226; M. Leszczyński, *op. cit.*, s. 241–244; M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 36–37, 42, 47; M. Anklewicz, *70 lat temu w Gryfinie. Początek walk o Gryfino*, <https://www.igryfino.pl/artukul/5993,70-lat-temu-w-gryfinie-poczatek-walk-o-gryfino> (dostęp: 10 X 2022). Na temat walk w okolicach Gryfina i o Chlebowo żołnierzy polskiej 2 Dywizji Artylerii *vide*: M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 35–46; J. Ciechanowski, *Przyszedliśmy do ciebie morze... Działania 1. i 2. Armii Wojska Polskiego na Pomorzu Zachodnim, styczeń–kwiecień 1945 roku*, Chrzan 2021, s. 141–143.

<sup>22</sup> *Polski czyn zbrojny...*, s. 643; M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 36–37.

<sup>23</sup> *Vide*: K. Golczewski, *op. cit.*, s. 73.

Kluczową dla dalszych losów Szczecina okazała się nieco wcześniejsza decyzja nowego dowództwa 3 Armii Pancernej o utworzeniu 7 marca rejonu obrony „Nieder Oder” (Dolna Odra) i podporządkowaną mu „Festung Stettin” (Twierdzę Szczecin). W jej składzie znalazł się obszar Szczecina wraz z terenem portu oraz wysuniętym na wschód przyczółkiem opartym o zachodni bieg rzeki Regalicy. Granica południowego odcinka twierdzy biegła od Sydowsaue (Szczecin Żydowce) przez dolinę Odry do linii Curow (Kurów) – Klein Reinekendorf (Warzymice) – Mandelkow (Będargowo). Natomiast granica lewego odcinka przebiegała od zachodniego brzegu jeziora Dammschersee (pol. Dąbie) do Kratzwieck (Kraśnicy, dawna wieś, dziś w składzie osiedla Szczecin-Stołczyn)<sup>24</sup>.

Zewnętrzny pierścień umocnień Szczecina był długości 68 km. Załogę Twierdzy, tj. oddziały forteczne utworzono w stosunkowo prosty sposób. Bataliony Volksturmu zostały przeorganizowane w „jednostki piechoty fortecznej”. Wcielono do nich także żołnierzy różnych rozbitych jednostek i alarmowe oraz marynarzy Kriegsmarine i policjantów.

Jednak miejscem, które na przestrzeni drugiej dekady marca skupiło w okolicach Szczecina główny ciężar natarcia 1 Frontu Białoruskiego, stał się rejon od Finkenwalde (obecnie Szczecin-Zdroje), przez Hökendorf (Szczecin-Kłęskowo) i przede wszystkim samo miasteczko Altdamm/Szczecin-Dąbie, które stało się centrum obrony pozycji niemieckich na obszarze obecnego szczecińskiego Prawobrzeża. Dla marszałka Żukowa likwidacja skoncentrowanych na Pomorzu wojsk niemieckich i zarazem wspomnianego przyczółku szczecińskiego była dość istotna w ofensywie jego Frontu w kierunku na Berlin. Z uwagi na jego dość daleko rozciągniętą linię ku Odrze, w okresie luty–marzec, obawiał się uderzenia od północy sił niemieckiej 3 Armii<sup>25</sup>. Zatem dla atakujących wojsk sowieckich zdobycie wspomnianego Altdamm/Dąbia, będącego swoistym przedpołem czy kluczem do przyszłego zajęcia Szczecina, stanowiło bardzo ważne zadanie. Miasteczka i jego okolic broniły ocalałe z bojów między Stargardem i Choszczem pozostałości III (germańskiego) Korpusu Pancernego SS, oraz XXXIX Korpusu SS, w tym zwłaszcza jednostki 10 Dywizji Waffen-SS „Fruntsberg”, poza tym „germańskie” 11 Dywizja Grenadierów Pancernych Waffen-SS „Nordland” i flandryjska 27 „Langemarck”, 23 „Nederland” oraz pozostała z całej 28 Dywizji Waffen-SS, już tylko około trzystu-, czterystuosobową Kampfgruppe „Wallonien” SS Oberführera Léona Degrelle’a<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> E. Murawski, *op. cit.*, s. 308.

<sup>25</sup> *Vide*: G. Żukow, *op. cit.*, s. 588–590.

<sup>26</sup> *Vide*: E. Murawski, *op. cit.*, s. 363–364.

Z kolei terenu rozciągającego się od leżącej na wschodnim brzegu jeziora Dąbie wsi Lübzin (Lubczyna) do Hornskrug/Rzęśnicy (kompletnie zrujnowana i potem zupełnie opuszczona) bronili żołnierze holenderscy 23 Dywizji SS „Nederland”<sup>27</sup>. Podlegały jej obok II Batalionu 24 Ochotniczego Pułku Grenadierów Pancernych SS „Danmark” (ze składu „Nordlandu”) także ocalałe z wcześniejszych walk pododdziały 10 Dywizji Pancерnej SS „Frundsberg” i inne jednostki. Pod Dąbiem znalazły się także siły 11 Ochotniczego Batalionu Rozpoznawczego SS i 23 Ochotniczego Pułku Grenadierów Pancernych „Norge” (także ze składu „Nordlandu”). Z kolei na rubieży Rzęśnica – autostrada berlińska pozycje bojowe zajął II Batalion Pułku „Danmark”, a obszar miejscowości Rosengarten (Szczecin-Kijewo) obsadzili żołnierze z 11 Batalionu Pionierów/Saperów SS i 11 Dywizjonu Przeciwpancernego<sup>28</sup>.

Ich wsparciem byli SS-mani z pozostałości 27 Dywizji Waffen-SS „Langemarck” i Kampfgruppe „Wallonien”, którzy rozlokowali się także w miejscowościach Kłęskowo i Zdroje, jak również pozostałości sił XXXIX Korpusu Waffen-SS i innych niemieckich jednostek – 549 Dywizji Grenadierów Ludowych i 281 Dywizji Piechoty<sup>29</sup>. Na odcinku między Gryfinem a Kłęskowem swe pozycje miały wówczas pozostałości 1 Dywizji Kriegsmarine, Dywizji Pancерnej „Schlesien” i 25 Dywizji Grenadierów Pancernych<sup>30</sup>. Przeciw nim skierowały się przeprowadzone na bardzo dużą skalę kolejne uderzenia sił wspomnianych 47 i 61 Armii oraz 2 Armii Pancерnej Gwardii. W przyszłych ciężkich i wyczerpujących zmaganiach o Dąbie uczestniczyły również wspomniane wcześniej dwie jednostki z 1 Armii Wojska Polskiego, tj. 2 Dywizja Artylerii oraz 1 Samodzielna Brygada Moździerzy<sup>31</sup>.

Tak więc, jedną z kluczowych bitew tej części natarcia wojsk sowieckich w kierunku Szczecina stały się w marcu 1945 roku ciężkie walki o zdobycie wspomnianego Dąbia. Wyraźnie było tam widać ogromną dysproporcję sił na korzyść atakujących. Prowadzone bardzo intensywne wcześniejsze przygotowania artyleryjskie, trwające niekiedy ponad godzinę oraz falowe ataki sowieckiego lotnictwa bombowego i szturmowego coraz bardziej osłabiały niemieckie pozycje obronne i pozostające na nich oddziały, zadając im coraz bardziej widoczne straty w ludziach

<sup>27</sup> Vide: R. Michaelis, *11. SS-Freiwilligen Panzer Grenadier Division „Nordland”*, Warszawa 2004, s. 61; W. Tieke, *op. cit.*, s. 26–27. O innych jednostkach Waffen-SS pomiędzy Starogardem, Gartz i Schwedt, w tym m.in. 103 Polowym Pułku SS, *vide*: W. Tieke, *op. cit.*, s. 22, 27–28.

<sup>28</sup> R. Michaelis, *op. cit.*, s. 62.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 62; T. Borowski, *op. cit.*, s. 109–112; W. Tieke, *op. cit.*, s. 29–30.

<sup>30</sup> Vide: R. Michaelis, *10 SS-Panzer Division „Frundsberg”*, Warszawa 2006, s. 73.

<sup>31</sup> Vide: E. Kosiarz, *op. cit.*, s. 227–231; *Polski czyn zbrojny...*, s. 644–645; A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *op. cit.*, s. 111; L. Adamczewski, *op. cit.*, s. 19; M. Leszczyński, *op. cit.*, s. 242–244; M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 43, 47.

i w sprzeczcie. Gęstość prowadzenia ognia artyleryjskiego wynosiła po stronie 1 Frontu Białoruskiego aż 250–280 luf armatnich i haubic na kilometr frontu<sup>32</sup>. Właściwe natarcie rozpoczęło się 9–10 marca, a poprzedziło je ponadpółgodzinne przygotowanie artyleryjskie. Ogień setek dział i salwy raketowe „katiusz” miały zniszczyć stanowiska obrony i złamać jakikolwiek opór, zresztą intensywny ostrzał sowiecki przez cały okres walk był stałym elementem dnia i nocy niemieckich obrońców przez ponad tydzień<sup>33</sup>. Zwłaszcza ochotnicy „germańscy” Waffen-SS ponieśli od niego ciężkie straty podczas krwawych starć o miasteczko<sup>34</sup>.

Erik Wallin, szwedzki ochotnik batalionu rozpoznawczego, z 11 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych Waffen-SS „Nordland”, podobnie jak i jego frontowi towarzysze, tak opisywał kolejne fazy walki o Dąbie i o resztki przyczółku szczecińskiego:

Pod nie do przełamania atakami „Czerwonych” nasz przyczółek stawał się coraz mniejszy. Wyglądał teraz jak nora jeża, coś, co po wielokroć poznaliśmy w ciągu dwóch lat odwrotu z Rosji. Pozostała tylko jedna droga do tyłu – most nad rzeką wiodący do Stettina. Linia walk była już oddalona tylko o sto metrów od granic Altdamm. Dzień i noc rosyjska artyleria druzgotała nasze pozycje i samo Altdamm, gdzie wszystko leżało w gruzach pod gęstą, czarnobrazową zasłoną dymu, przykrywającą cały rejon<sup>35</sup>.

Dawało też znać o sobie stopniowe wyczerpanie fizyczne walczących od prawie tygodnia, niemal bez przerwy, ochotników „germańskich”, którzy czasem byli żywcem zasypywani walącymi się gruzami ścian czy ginęli w schronach bojowych, które na skutek eksplozji pocisków sowieckich dużego kalibru także stawały się dla ich obrońców śmiertelną pułapką<sup>36</sup>.

<sup>32</sup> W starszej literaturze problemu *vide*: K. Golczewski, *op. cit.*, s. 67; W. Bieszanow, *op. cit.*, s. 234.

<sup>33</sup> *Vide*: fragment niemieckiej kroniki filmowej *Die Deutsche Wochenschau* z dn. 22 marca 1945, Festung Stettin – walki w Dąbiu, [https://www.youtube.com/watch?v=OaXtYyFZh-fE&ab\\_channel=SulibratzGroduSzczota](https://www.youtube.com/watch?v=OaXtYyFZh-fE&ab_channel=SulibratzGroduSzczota) (dostęp: 22 X 2022); *Zdobycie Dąbia* (fragment sowieckiej kroniki filmowej), <http://youtube.com/watch?v=aWokXDA08cs> (dostęp: 22 X 2014). O walkach o Dąbie *vide* także: E. Murawski, *op. cit.*, s. 363–366.

<sup>34</sup> *Vide*: T. Hillblad, *op. cit.*, s. 58: „Dzień i noc unicestwiający deszcz pocisków wszelakich kalibrów z najcięższych haubic, »organów Stalina«, »moździerzy kal. 120 mm i dział piechoty, aż do dział przeciwpancernych kal. 37 mm spadał na nasze pozycje na tym wąskim skrawku ziemi. Był on wypełniony żołnierzami, bronią, amunicją i magazynami zaopatrzeniowymi. Nasze straty były ciężkie. Persson, nasz dowódca kompanii został ranny i przewieziono go przez most do Stettina”.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 59.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

Bardzo dotkliwym efektem intensywnego ostrzału sowieckiego była także stale rwąca się łączność telefoniczna oraz braki w aprowizacji, bo żywności, mimo dościsłego zaopatrzenia w nią magazynów w Szczecinie, praktycznie nie sposób było normalnie dostarczyć. Sam Wallin w walkach o Dąbie dowodził baterią cudem chyba ocalałych kilku moździerzy, ulokowanych w ruinach domu położonego na rogatkach miasteczka. Dodatkowym atutem jego oddziału było i to, że znaczna część żołnierzy „Nordlandu” miała doświadczenie bojowe jeszcze z ciężkich walk o Tartu/Dorpat i Narwę<sup>37</sup>.

W ciągu kolejnych dni ataki sowieckie były prowadzone po zmasowanym ogniu artyleryjskim według wypróbowanej metody „razwiedki bojem” (rozpoznania walką), tj. rzucenia do walki ogromnej ilości ludzi i sprzętu. Bez względu na powstałe ogromne straty liczebne, korzystając z miążdżącej przewagi nad przeciwnikiem, w końcu miały odnieść zwycięstwo. Marszałek Żukow od dawna znany był z bezwzględności, zupełnego nieliczenia się z życiem swoich żołnierzy i pogardy dla olbrzymich klęsk własnych armii, których stracił już przynajmniej od 1941 r. kilka, a miał stracić jeszcze więcej<sup>38</sup>.

Ogień niemiecki z dobrze ukrytych lub umiejętnie zamaskowanych dział, moździerzy, bardzo nielicznych już okopanych czołgów i zwłaszcza broni maszynowej powodował straszliwe spustoszenie wśród atakującej piechoty sowieckiej. Jednak za cenę ogromnych strat natarcie powoli posuwało się naprzód:

Okrażenie wokół obrońców Altdamm zacieśniało się coraz bardziej. Wszędzie pojawiali się prący naprzód czerwonoarmiści, cięci seriami, ale podążający kolejnymi falami. Ten żółto-brązowy tłum przypominał migracje lemingów. Padali pokotem. Jednak nad ich ciałami pojawiały się nowe zastępy, prąc do przodu bez przerwy i bez oznak

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 59–60.

<sup>38</sup> Sam marszałek Żukow w swych wspomnieniach nie wykazywał wysokości własnych strat poniesionych w rejonie Szczecina i Dąbia, podobnie i inni dowódcy sowieccy. Natomiast zastraszający poziom strat został wymieniony w pierwszym miesiącu ofensywy styczniowej, co pośrednio daje obraz nie tylko poziomu zaciętości walk i oporu niemieckiego, ale i sposobu dowodzenia. Przykładowo, na dzień 1 lutego dywizje piechoty 1 Frontu Białoruskiego liczyły średnio po 5500 żołnierzy, a w konkretnie wspomnianej 8 Armii Gwardii, dywizje posiadały od 3800 do 4800 ludzi. W niektórych brygadach pancernych (ogólnie wspomnianych, bez numeru) pozostało już tylko po 15–20 czołgów. Podobnie wyglądała sytuacja w 1 Froncie Ukraińskim. *Vide*: G. Żukow, *op. cit.*, s. 590. O bezwzględności, czy nawet okrucieństwie wobec podległych Żukowowi oficerów i żołnierzy oraz jego nieliczeniu się ze stratami, zwłaszcza w latach 1941–1943, a potem w toku operacji berlińskiej. *Vide*: W. Suworow, *Żukow – cień zwycięstwa*, przekł. A. Bobrowicki, E. Węclawski, Warszawa 2002, s. 172 i nn. (tam też przytacza się szereg przykładów i wypowiedzi o metodach marszałka wobec podwładnych).

jakiegokolwiek osłabienia. Wyczekiwali za rogiem, dopóki artyleria lub czołgi nie zlikwidują gniazda obrońców w budynku. Wtedy ruszali przez ulicę, na dół, do piwnic, schodami na piętro i zajmowali cały dom, po czym ruszali do następnego. Czy ich liczba nigdy nie zmaleje? Naprzeciw tej lawiny stał wątył mur całkowicie wyczerpanych mężczyzn, znajdujących się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Byli to SS-mani, których liczba malała alarmująco z minuty na minutę [...] Ale nasze ataki bojowe słabły z każdą chwilą. Coraz więcej ludzi odnoszono na tyły, zakrwawionych i pokiereszowanych. Nie wracali już, a luki w szeregach nie wypełniały żadne odwody<sup>39</sup>.

Gazeta „Pommersche Zeitung” z 15 marca donosiła swym czytelnikom: „Obrońcy Altdamm uginają się pod ogniem setek dział...”<sup>40</sup>. Krótką chwilę wytchnienia przyniósł obrońcom tego dnia skuteczny kontratak przeprowadzony przez 23 Pułk Grenadierów Pancernych „Norge” ze Zdrojów, który stoczył walkę z oddziałami sowieckimi na skraju Puszczy Bukowej<sup>41</sup>. Następnego dnia zginął jednak dowódca 24 Pułku Grenadierów Pancernych „Danmark”, Waffen-Obersturmbannführer Albrecht Krügel (12 marca odznaczony Krzyżem Rycerskim). Dowodzenie nad zachowanymi jeszcze resztkami jednostki przejął Waffen-Hauptsturmführer Rudolf Ternedde<sup>42</sup>.

Żołnierze sowieccy wymyślili dosyć sprytny sposób opanowywania czy niszczenia silnie bronionych niemieckich punktów oporu w Dąbiu. Ze wspomnień Aleksandra Pylcyna, dowódcy jednego z batalionów karnych (tzw. sztrafbatalionów), w składzie 23 Dywizji Strzeleckiej, można się dowiedzieć na czym ów pomysł polegał. Jeden ze „sztrafników” udawał „dezentera” czy „zdrajcę” i miał za zadanie maksymalnie zbliżyć się do budynku, gdzie np. znajdowało się gniazdo ckm-u (lub ich większa ilość) i przez okno wrzucić tam chlebak z granatami ręcznymi. By zmylić Niemców, do takiego „zdrajcy” jego koledzy prowadzili ogień, ale tak, by go nie trafić. On sam zaś, biegnąc z białą flagą i krzycząc *Nicht schiessen* („Nie strzelać”), miał dostać się do pozycji wroga i wrzucić tam granaty. Metoda ta okazała się dosyć skuteczna w walkach ulicznych<sup>43</sup>.

Z uwagi na wprawdzie coraz bardziej słabnący, lecz nadal istniejący opór obrońców miasteczka, marszałek Żukow skierował tam masy samolotów szturmowych Ił- 2 i aż 90% stanu lotnictwa bombowego 1 Frontu Białoruskiego. Z uwagi na miazdzącą dysproporcję sił (i ogromne straty obrońców) dalszy wynik bitwy był już z góry przesądzony. Dnia 18 marca wojska sowieckie, odpowiednio wzmocnione

<sup>39</sup> Vide: L. Adamczewski, *op. cit.*, s. 64.

<sup>40</sup> Vide: *Pozostałości po krwawych walkach...*

<sup>41</sup> H. Lindenblatt, *op. cit.*, s. 321; R. Michaelis, *10 SS-Panzer Division...*, s. 73.

<sup>42</sup> R. Michaelis, *11. SS-Freiwilligen Panzer...*, s. 62; T. Borowski, *op. cit.*, s. 109.

<sup>43</sup> Powyższa relacja jest zamieszczona w pracy: M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 44–45.



sprzętem pancernym, wznowiły natarcie i tego samego dnia broniące się oddziały niemieckie zostały rozcięte na dwie części. W dniu 19 marca czołowe oddziały Armii Czerwonej dotarły na brzeg Regalicy, a 20 marca Dąbie zostało ostatecznie przez nią zajęte, jednak za cenę tysięcy poległych<sup>44</sup>. Przelamanie obrony Niemców nastąpiło w rejonie ul. Stargarderstraße (obecnie Pomorska), co otworzyło drogę do centrum Dąbia. Miasteczko było na skutek nalotów sowieckich, ciężkiego ostrzału artyleryjskiego i samych walk niemal zupełną ruiną (70–80% zabudowy), a straszliwy obraz zniszczeń poświadczali potem pierwsi polscy osadnicy<sup>45</sup>. O działaniach wojennych 1 Frontu w walkach o Dąbie poinformowało tego dnia Sowinformbiuro<sup>46</sup>. Klęska poniesiona tam przez Niemców była kolejnym elementem, który po raz kolejny przesądził o widocznej niekompetencji Himmlera i jego ustąpieniu ze stanowiska dowódcy Grupy Armii „Weichsel”. Dnia 20 marca zastąpił go znany ze skuteczności na froncie wschodnim, bardzo dobry znawca strategii i taktyki Armii Czerwonej, gen. Gotthard Heinrici<sup>47</sup>, o którego dowodzeniu w dalszych działaniach bojowych i roli niżej. Z perspektywy czasu okazało się, że sytuacja III Rzeszy jest już tak zła (nie mówiąc o tej, jaka powstała nad Dolną Odrą), że wobec miażdżącej przewagi Armii Czerwonej w ludziach i sprzęcie, nawet bardzo dobry dowódca nie jest w stanie zapobiec perspektywie nieuniknionej klęski...

<sup>44</sup> O upadku Dąbia *vide m.in.*: H. Lindenblatt, *op. cit.*, s. 322–324; L. Adamczewski, *op. cit.*, s. 19. W starszej literaturze problemu poziom strat niemieckich miał wynieść aż „około 40 tysięcy zabitych i 12 tysięcy rannych”. *Vide: Polski czyn zbrojny...*, s. 645. W jednej ze swych książek Marek Łuczak podaje, że straty Armii Czerwonej miały wynieść jedynie 3–4000 zabitych (co wydaje się liczbą dość zaniżoną, z uwagi na stopień i zaciekłość walk), podobne straty mieli ponieść żołnierze niemieccy. Niemcy mieli też stracić 126 czołgów i dział pancernych (nie wydaje się, by aż tyle wówczas posiadali w rejonie Dąbia) oraz aż 340 dział i moździerzy. *Vide: M. Łuczak, Szczecin-Dąbie-Alttdamm, Szczecin 2014*, s. 40. Być może taka liczba sprzętu jest zbliżona dla całego cyklu stoczonych walk w ciągu marca na terenie ziemi gryfińskiej, stargardzkiej i maszewskiej oraz na podejściu do szczecińskiego Prawobrzeża, lecz nie tylko w przypadku walk o samo Dąbie, Szczecin-Zdroje i Klęskowo czy inne miejscowości.

<sup>45</sup> O ówczesnym wyglądzie Dąbia, ocalałych budynkach, masach zgłiszcz, ruin, zniszczonego sprzętu wojskowego, zwłok ludzkich i zwierzęcych w stanie rozkładu, pierwszych akcjach odbudowy i porządkowania miasta oraz pierwszych latach polskiej administracji, *vide: T. Białecki, Dąbie w 1945 roku we wspomnieniach Mariana Wieczorka, pierwszego polskiego komendanta wojennego miasta*, [w:] *Dąbie poprzez wieki*, red. R. Gaziński, K. Marcinowski, Szczecin 2010, s. 155–185; A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *op. cit.*, s. 113 i nn. Dane o 70–80% podaje natomiast M. Łuczak, *op. cit.*, s. 40.

<sup>46</sup> *Vide: Die Lage an der Fronten am 20. März 1945*, <http://www.kriegsende.aktuell.ru.sowinform/131/> (dostęp: 20 X 2014).

<sup>47</sup> *Vide: H. Lindenblatt, op. cit.*, s. 332; S. Żerko, *Ilustrowany leksykon II wojny światowej*, Poznań 2004, s. 187; L. Adamczewski, *op. cit.*, s. 19; W. Tieke, *op. cit.*, s. 21.

O ile walki o to podszczecińskie miasteczko stały się jednym z kluczowych epizodów militarnych walk na obszarach nad Dolną Odrą, o tyle ich uzupełnieniem była obrona lub próby obrony jego okolic, w tym wspomnianych miejscowości Finkenwalde/Zdroje i Hökendorf/Klęskowa. Poza istotnym udziałem w ciężkich zmaganiach o Dąbie i uprzednio o Zdroje, oddziały Kampfgruppe „Wallonien” Léona Degrelle’a wcześniej próbowały także zająć pozycje i rozpocząć ewentualną obronę miejscowości Augustwalde (obecnie Szczecina-Wielgowo), położonej malowniczo wśród lasów Puszczy Bukowej. Zanim jeszcze Walonowie nawiązali bezpośredni kontakt bojowy i styczność z oddziałami sowieckimi 2 Armii Pancernej Gwardii (i posiadanych przez nią setkami czołgów T-34/85) oraz 61 Armii, stosunkowo krótki pobyt w Augustwalde/Wielgowie był dla nich w końcu okazją do krótkiego odpoczynku. Nareszcie mogli ugotować rosół z pozyskanych w różny sposób kur<sup>48</sup>. Jednak szybko pojawiła się miazdząca przewaga w liczbie czołgów i innej broni pancernej u przeciwnika. T-34 nadjeżdżały bowiem ze wszystkich kierunków całymi dziesiątkami, a kompletny brak własnej, ciężkiej broni przeciwpancernej, a zwłaszcza czołgów i dział samobieżnych – niszczycieli czołgów, zmusiła niedługo potem oddziały Degrelle’a do odwrotu ze wspomnianej wsi. Prowadzony był on pod ciężkim ostrzałem artyleryjskim i realną groźbą zupełnego odcięcia Walonów od terenu Dąbia i perspektywie – zupełnego unicestwienia<sup>49</sup>.

Odwrot pozostałości oddziałów walońskich z Wielgowa został przeprowadzony dosyć sprawnie i poniesione podczas niego straty były, jak pisał Degrelle, stosunkowo niewielkie. Dodać należy, że wcześniejsze walki w okolicach Stargardu i Choszczna kosztowały życie, rany i niewolę wielu oficerów i około tysiąca

<sup>48</sup> *Vide*: L. Degrelle, *op. cit.*, s. 329; T. Borowski, *op. cit.*, s. 91–92.

<sup>49</sup> *Vide*: L. Degrelle, *op. cit.*, s. 329–330: „O dziesiątej rano dojechałem do Augustenwalde. Ta duża wioska znajdowała się na północno-zachodnim końcu lasu, mniej więcej dwanaście kilometrów na wschód od Szczecina. Miejsce wydawało się dobrze osłonięte przez masę drzew, tak że biura korpusu przeniosły się tu poprzedniego wieczora. Udałem się do generała. Szef sztabu, Obersturmbannführer von Bockelberg, uwieszony na telefonie dawał mi rozpaczliwe znaki. W miarę otrzymywania raportów stukał w mapę: »Tutaj dwadzieścia czołgów! Tutaj piętnaście czołgów! Tutaj trzydzieści czołgów! [...] Są wszędzie, nadciągają zewsząd« powiedział mi. Ale od czasów nad Dnieprem przeżyliśmy wiele takich dni, kiedy miało się wszystko zawalić. [...] Strzelano na wszystkie strony. Przebiegający żołnierze krzyknęli do nas: »Są tu! Czterdzieści czołgów!«. Rzeczywiście, z lasu wylaniały się sowieckie czołgi, które pokonały trzydzieści kilometrów, nie napotykając na najmniejszą przeszkodę. [...] Zaimprovizowanie oporu było niemożliwe: na miejscu nie mieliśmy ani jednego pojazdu opancerzonego, ani jednego dział przeciwpancernego, ani jednego dział przeciwlotniczego. Cała okolica była zalana przez oddziały rosyjskie. Droga Augustenwalde–Szczecin została odcięta. Musieliśmy skierować się na południe i dotrzeć do drogi do Stargardu. Stamtąd ruszyliśmy do Altdamm”.

żołnierzy tej jednostki. Ale intensywność walk kosztowała wiele także nacierających Rosjan (i Polaków), poza tym ich czołowe oddziały atakujące skraj Dąbia napotkały kontrataki obrońców, co dało Kampfgruppe „Wallonien” tydzień na reorganizację i zajęcie nowych pozycji mocno wyczerpanych i przetrzebionych oddziałów<sup>50</sup>. W dotychczasowych walkach po zakończeniu lutowej operacji „Sonnenwende” i podczas marszu w kierunku Dąbia i Szczecina jednostka straciła 325 ludzi, z czego 125 zostało zabitych, a 200 odniosło rany. Niemal cały sprzęt ciężki był zniszczony lub utracony w inny sposób, straconych zostało posiadanych jeszcze 11 dział, a wcześniejszy park samochodowy byłej 28 Dywizji zmniejszył się do liczby zaledwie kilku pojazdów<sup>51</sup>. Ocalała część sił walońskich została skierowana do Scheune (Szczecin-Gumieńce), gdzie miała nie tylko wypocząć, ale i zreorganizować się<sup>52</sup>. Część ludzi w liczbie 80 miała już dosyć walki i była u kresu sił, stąd też Degrelle odesłał ich na tyły i rozkazał „troskliwie się nimi zająć i dobrze karmić”<sup>53</sup>.

Opisując ciężkie zmagania o obecny Szczecin-Zdroje i obszar prowadzący w kierunku na Dąbie w marcu 1945 r., Degrelle notował:

Domy w Altdamm i we Finkenwalde leżały w gruzach, blokując drogi. Słupy linii tramwajowych były zwalone na ziemię, drzewa były potrzaskane lub całkiem obdarte z gałęzi. Wszędzie zatrzymywały nas leje po wybuchach. Sowiecka artyleria ostrzeliwała każdą ulicę, każdy poruszający się punkt. By dotrzeć na nasze pozycje, musieliśmy przejść przez lotnisko, gdzie zostały już tylko wraki wypalonych maszyn. Udało nam się jeszcze wejść schodami usianymi odłamkami szkła na taras portu lotniczego. Mieliśmy stamtąd wspaniałą widok: widzieliśmy wszystkie sowieckie czołgi ustawione w linii na skraju lasu na wschodzie, wszystkie baterie wroga ulokowane na pagórkach<sup>54</sup>.

Siły niemieckie zajmowały już tylko długi pas ziemi, szeroki zaledwie na trzy-cztery kilometry od północnego krańca Altdamm do mostu autostrady. Rosjanie rzucili się gwałtownie do szturm, by odciąć i przerwać tę łączność, a nas zepchnąć nad Odrę.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 330: „Odwrót został przeprowadzony z dużą zręcznością. Ponieśliśmy stosunkowo niewielkie straty w trakcie tego nocnego pościgu. Ale nasza dywizja była w opłakanym stanie. Już w Stargardzie musieliśmy połączyć ze sobą dwa pułki piechoty. Obecnie, już dwa bataliony tego łączonego pułku nie liczyły więcej niż czterystu ludzi. Zginęło wielu oficerów. Żadna kompania nie stanowiła całości. Atak Rosjan był godny podziwu. Ale teraz potrzebowali kilku dni, by przepawić przez las cały sprzęt. Z Altdamm ruszyły kontrataki. Mogliśmy więc liczyć na krótką przerwę”.

<sup>51</sup> *Vide*: T. Borowski, *op. cit.*, s. 100.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 101.

<sup>54</sup> *Vide*: L. Degrelle, *op. cit.*, s. 332. O walkach Walonów o miasteczko *vide*: T. Borowski, *op. cit.*, s. 99 i nn.

Nawet w nocy kontakt z oddziałem był praktycznie niemożliwy. Spadały tysiące pocisków. Wszystkie punkty dowodzenia kompanii, szybko rozpoznane z powodu nieustannej krzątaniny stały się celem niewiarygodnie silnego ostrzału. Ulice były usiane trupami żołnierzy. Rozkazy były drastycznie okrutne. Dezerterzy byli traceni na miejscu. Żandarmi wieszali ich u wejścia na most, który łączył Altdamm ze Szczecinem<sup>55</sup>.

Dnia 17 marca Dowództwo Armii „Weichsel” zostało poinformowane, że

Na południe od Altdamm wzdłuż linii kolejowej prowadzone są ciężkie walki. Na froncie północno-wschodnim licznymi atakami wróg doprowadził do wycofania się własnych oddziałów na pozycje 2 km na północny wschód od Altdamm. [...], wróg wdarł się po obu stronach drogi 104 i do miasta i na dworzec kolejowy. Walki uliczne w Altdamm. Istnieje niebezpieczeństwo, że małe grupki dywizji „Nordland” zostaną odcięte. Armia prosi o poinformowanie o tym Dowództwa.

Jak się okazało, Hitler tym razem zareagował racjonalnie i oficjalnie zezwolił, zanim jeszcze nie było zbyt późno, na odwrót pozostałości sił obrońców<sup>56</sup>. Jednak jeszcze 18 marca SS-mani z 24 pułku „Danmark” prowadzili ostatnie boje w obronie obszaru dworca kolejowego<sup>57</sup>.

O decyzji Führera zostało poinformowane Dowództwo Grupy Armii „Weichsel” i następnie przekazało ją 3 Armii Pancernej. W końcu została podjęta decyzja o odwołaniu pozostałości oddziałów cudzoziemskich i niemieckich z resztek zabudowań Zdrojów (pozostałych po walkach o niekiedy każdy dom), także i Kłęskowa, Lubczyny, Dąbia i innych, na drugi brzeg i stworzenia tam nowej linii obronnej na przedpolach do lewobrzeżnych dzielnic Szczecina. Całą przeprawę mieli osłaniać od strony nasypu kolejowego ochotnicy walońscy, wsparci kilkoma ocalałymi czołgami<sup>58</sup>.

Dalsze rozkazy dla pozostałości 3 Armii były następujące:

1. Hitler oficjalnie zezwolił na opuszczenie przyczółku Szczecin w nocy 19/20 marca 1945 r., od godziny 3:00,
2. Dowództwo 3 Armii Pancernej ma za zadanie przeprowadzenie odwrotu z przyczółku w taki sposób, by zostało zapewnione wycofanie ciężkiego sprzętu, przede wszystkim czołgów, artylerii i dział szturmowych,

<sup>55</sup> *Vide*: L. Degrelle, *op. cit.*, s. 332.

<sup>56</sup> O ówczesnej sytuacji jednostek 3 Armii w rejonie Dąbia, *vide*: E. Murawski, *op. cit.*, s. 363; R. Michaelis, *11. SS-Freiwilligen Panzer...*, s. 62–63.

<sup>57</sup> *Vide*: A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *op. cit.*, s. 112.

<sup>58</sup> *Vide*: R. Michaelis, *11. SS-Freiwilligen Panzer...*, s. 63.

3. Oddziały odwodowe mają natychmiast rozwinąć obronę linii Odry po obu stronach Stettina i wzmocnić odcinek Landsberg [a. Warthe, tj. Gorzów Wlkp., co było już zupełnie nierealne, chyba, że od strony lewego brzegu Odry, bo prawy na tym odcinku był już praktycznie stracony – dop. D.W.].

Na temat utraty większości Provinz Pommern na wschód od Odry i Szczecina oraz bilansu dotychczasowych walk zwłaszcza dla 1 Frontu Białoruskiego pisał Erich Murawski:

Zastanawiając się nad rezultatem walk o przyczółek w Dąbiu, stwierdzić należy, że w ich efekcie w sowieckie ręce dostał się cały obszar Pomorza pomiędzy wschodnim brzegiem Odry a Prusami Zachodnimi [Pomorzem Gdańskim – dop. D.W.], zaś stolica prowincji, czyli Szczecin stał się miastem frontowym w pełnym tego słowa znaczeniu. Jego port, stocznie oraz drogi wodne, prowadzące przez Zalew Szczeciński na Morze Bałtyckie znalazły się w zasięgu sowieckiej artylerii, wobec czego stawały się właściwie bezużyteczne. Nic zatem dziwnego, że naczelny dowódca Kriegsmarine, admirał Karl Dönitz jeszcze podczas trwania walk, 13 i 14 marca wskazywał na skrajnie niekorzystne dla dalszego prowadzenia wojny następstwa, jakie nieść będzie za sobą utrata Szczecina, domagając się odbicia rejonu Dolnej Odry i wschodniego brzegu Zalewu Szczecińskiego.

Z drugiej natomiast strony, 1 Front Białoruski, pomimo olbrzymiego nakładu sił i środków nie zdołał złamać i obezwładnić niemieckiej obrony nad Odrą. W tym celu musiał poczekać aż na front odrzański napłyną świeże siły, co zresztą właśnie się rozpoczynało. Natarcie na odcinku Dolnej Odry i Odry Zachodniej przypadło wojskom przybyłego właśnie tu 2 Frontu Białoruskiego, podczas gdy 1. Front gromadził swe siły wokół Küstrin (Kostrzyna), przygotowując się do ataku na stolicę Rzeszy<sup>59</sup>.

Ostatnie oddziały 11 Dywizji Grenadierów Pancernych Waffen-SS „Nordland” wycofały się za Odrę wieczorem 20 marca 1945 roku<sup>60</sup>. Warto dodać, że dzięki oporowi stawianemu w rejonie Stargardu i Dąbia, walki o tę część Pomorza Zachodniego i o podejście na kierunku berlińskim przedłużyły się o kilka tygodni<sup>61</sup>. Resztki sił niemieckich, Wolonów i innych ochotników „germańskich” broniących

<sup>59</sup> E. Murawski, *op. cit.*, s. 304.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> *Vide*: L. Degrelle, *op. cit.*, s. 334–335: „Na nasypie kolejowym w Finkenwalde nasi żołnierze, wspierani przez kilka czołgów, ciągle stawiali bohaterski opór, podobnie jak ich niemieccy towarzysze trzymający się kurczowo ruin w Altdamm. [...] Nasi ludzie walczyli z taką zaciętością, że gdy prawy brzeg Odry został ewakuowany, to właśnie ochotnicy walońscy mieli zaszczyt bronić bezpieczeństwa Finkenwalde ostatniej nocy. Musieli utrzymać się na kolejowym nasypie trzy godziny dłużej niż pozostali, podczas odwrotu trzech dywizji. [...] Walki na odcinku Stargard–Odra trwały pięć tygodni. Czerwoni mogli w ciągu trzydziestu pięciu

wspomnianej miejscowości, wspartych już tylko przez dwa pozostałe im czołgi, zmuszone były wycofać się w stronę Odry. Następnie, pod sowieckim ostrzałem musiały przeprowić się przez rzekę, po to by zająć pozycje obronne w rejonie portu szczecińskiego. Odwrót na drugi brzeg Niemców i zagranicznych ochotników SS, którzy jeszcze do niedawna w rozkazach OKH oficjalnie tworzyli szumnie zwane aż „trzy dywizje”, był osłaniany z tamtej strony rzeki przez własny ogień artyleryjski<sup>62</sup>. Walonowie i żołnierze innych jednostek niemieckich zacięcie walczących na przedpolach Szczecina ponieśli ogromne straty sięgające ponad połowy stanu wyjściowego<sup>63</sup>. Stan dawnej 28 Dywizji Waffen-SS „Wallonien” i innych ochotniczych, a także jednostek Wehrmachtu stopniał w marcu i w pierwszych dniach kwietnia do zastraszającego wręcz poziomu – łącznie, jak pisał Léon Degrelle, te do niedawna jeszcze trzy dywizje miały liczyć już tylko tysiąc ludzi<sup>64</sup>.

Dnia 20 marca pozostałości dywizji „Nordland” i resztek Kampfgruppe „Wallonien”, wraz z innymi oddziałami niemieckimi walczącymi na przyczółku szczecińskim, dostały rozkaz ewakuacji i przeprawy przez ocalałe wciąż jeszcze mosty na Regalicy i Odrze do Szczecina. Mimo intensywnego ostrzału mostów ogniem artylerii sowieckiej (który jednak, na szczęście dla Niemców wcześniej nie naruszył bardzo mocno ich konstrukcji nośnej) udało się większości jednostek zmotoryzowanych piechoty jadących na transporterach opancerzonych i ciężarówkach szczęśliwie przeprowić na drugi brzeg. Dopiero po przejechaniu ostatnich pojazdów, ogromny stalowy most uległ zawaleniu w nurt rzeki [Regalicy]<sup>65</sup>.

Erik Wallin wspominał:

Przyczółek mostowy w Stettinie był częścią ziemi niemieckiej przesiąkniętej krwią, gdzie kilka najlepszych dywizji naszych sił zbrojnych broniło się przed dzikim szturmem całych armii. Ale dywizje te wypełniły swoje zadanie. Przyczółek zniknął. Tam gdzie walczący osiągnęli furję, polegli Rosjanie zalegali tysiącami. Złamano tam

---

dni przypuścić sto ataków, stracić potężne ilości sprzętu, poświęcić czterysta czołgów, po to, by pokonać trzydzieści pięć kilometrów, które dzieliły ich od Szczecina”.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 335: „Nasi ochotnicy wspierani przez dwa czołgi, symulowali szczególnie agresywne działanie. Baterie niemieckie posyłały na lewy brzeg rzeki, na stanowisko wroga, grad pocisków. Pod taką osłoną, resztki trzech dywizji, ciągnąc za sobą sprzęt i broń przeslizgnęły się w stronę Odry, w zupełnej ciszy dotarły do pierwszego mostu i zajęły pozycje po drugiej stronie wody, ukrywając się za składem desek, które zalegały na pierwszym półwyspie”.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 332: „Straty były przerażające: w ciągu zaledwie trzech dni sześćdziesiąt procent obrońców naszego sektora zostało zabitych lub rannych. Zagrzebani w swych jamach, wystawiając tylko głowę i ramiona, żołnierze byli ranieni przede wszystkim w twarze odłamkami pocisków i granatów”.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 335.

<sup>65</sup> *Ibidem*.



elitarnie, doskonale dywizje Stalina. Zostały one wówczas rozbite przez zacieklą obronę, jaką stanowili wyczerpani, obdarci, brudni, ale niezawodni ludzie w szarych mundurach [...] Przeciwnik zapłacił wysoką cenę. Czy nie był to bój przeciwko okrutnemu, barbarzyńskiemu gigantowi ze Wschodu, ta ostatnia bitwa, ów „zmierech bogów” [Ragnarök], o którym prawią nasze stare wierzenia nordyckie? Rosyjska zdolność do ataku załamała się tutaj. Zabrakło już dywizji szturmowych i trzeba było czasu, aby wysłać nowe siły na pierwszą linię. Na froncie przed Stettinem na długie tygodnie zapanował względny spokój. My, którzy przetrwaliśmy, czując oddech śmierci na plecach, przedostaliśmy się za rzekę Oder i z sercami na ramieniu dotarliśmy do bezpiecznej strefy za mostem<sup>66</sup>.

### Sytuacja w Szczecinie i wokół miasta w kwietniu 1945 r. Przygotowania sowieckie do ofensywy i początek walk o obszar Międzyodrza

W okresie między styczniem a końcem marca, m.in. SS-mani z 11 Dywizji Waffen-SS „Nordland”, kolejny już raz przejeżdżając przez ulice Szczecina, mogli zobaczyć nie tylko straszliwe żniwo wcześniejszych nalotów alianckich z 1944 r., ale też skutki sowieckiego ostrzału artyleryjskiego. Bardzo widoczne były też przygotowania do przyszłych, rychło oczekiwanych walk o stolicę Provinz Pommern<sup>67</sup>. Przydatna

<sup>66</sup> *Vide*: T. Hillblad, *op. cit.*, s. 65–66.

<sup>67</sup> O przygotowaniach niemieckich mieszkańców Pomorza i samego Szczecina do obrony przed Armią Czerwoną, także problemie ewakuacji ogromnych mas ludności – w starszej historiografii z czasów PRL, *vide*: K. Golczewski, *op. cit.*, s. 54 i nn. (praca przydatna już tylko z uwagi na podawaną faktografię). *Vide* też: T. Hillblad, *op. cit.*, s. 28: „Stettin 22 stycznia [1945] przedstawiał smutny widok. Śródmieście było bardziej lub mniej zburzone przez bombowce brytyjskie i amerykańskie. Stosy poniszczonego wyposażenia mieszkań, cegieł i wszelakiego gruzu leżały na ulicach przed fasadami wypalonych budynków. Pomiędzy nimi przesuwali się bladzi, śmiertelnie zmęczeni ludzie [...] Przejechaliśmy przez miasto bez zatrzymywania się. Marszruta wiodła na północny wschód, do Freiheide (Godowo), małej wsi osiem kilometrów od miasteczka Massow (dziś Maszewo) w Provinz Pommern”. *Ibidem*, s. 67–68: „Panzer Aufklärung Abteilung Dywizji »Nordland« – jej pancerny batalion rozpoznawczy – był teraz w trudnej sytuacji. Po raz drugi w ciągu sześciu tygodni jechaliśmy przez Stettin, tym razem na zachód. W mieście, zdewastowanym bombami, rosyjskie pociski artyleryjskie już zaczynały dopełniać zniszczeń rozpoczętych przez brytyjskie i amerykańskie floty powietrzne. Na ulicach można było dostrzec zaledwie kilku cywili, ale żołnierzy było tam wielu. Trwały gorączkowe przygotowania do odparcia rosyjskiego szturm na miasto. W parkach kopano połowe działobitnie, a na ulicach dołki strzeleckie. Na rogach ulic ustawiano duże samochody ciężarowe, aby w stosownym momencie zrobić z nich barykady. W ruinach okopywano działa szturmowe (Sturmgeschütz) oraz przygotowywano na pozycjach wyrzutnie Nebelwerfer i moździerz. Nad tym wszystkim unosił się czarno-żółty

w tej mierze jest także relacja szeregowego Kopiske z *Panzer-Jagdkommando Klose* (jednostce niszcycieli czołgów; o niej w innym miejscu)<sup>68</sup>. Okazało się jednak,

welon dymu, nadciągający znad gwałtownie płonącego Altdamm. Pożary zaczęły się także w Stettinie, rozszerzając się coraz bardziej<sup>70</sup>. W ostatnich kilku latach na temat sytuacji w Szczecinie przed spodziewaną ofensywą sowiecką, także na terenie jego Lewobrzeża oraz już po zdobyciu miasta w odbiciu różnych relacji i fragmentów literatury problemu, *vide*: M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 83–97.

<sup>68</sup> W. Tieke, *op. cit.*, s. 25–26: „Miasto opustoszało po tym, jak Rosjanie ruszyli do Altdamm. Ewakuowano wszystkich, których nie dało się skierować do budowania umocnień polowych. Żandarmi stali przy drogach wyjazdowych i upychali cywilów do pojazdów, jeśli tylko starczyło miejsca. Ludzie w spokoju znosili swój los. Nie doszło do wybuchu paniki. Rosjanie byli wówczas nad Gross Reglitz – dopływem Odry (Odra Wschodnia/Regalica) – a Szczecin znalazł się w strefie przyfrontowej. Rosjanie mieli dobry widok miasta ze wzgórz Podejucher [tj. osiedla Szczecin-Podjuchy i pobliskich Gór Bukowych – dop. D.W.]. Wykorzystali to obserwatorzy artylerysty: pociski kalibru 122 i [152] mm kilkakrotnie spadły na nasze koszary, wyrывая w dachu dziury [...]. Tuż za naszymi koszarami brygady robocze kopały rów przeciwczołgowy, który biegł od placu defiladowego pomiędzy wioską Kreckow [dziś Szczecin-Krzekowo – dop. D.W.] a koszarami i przez otwarte pola i przez otwarte pola ku Szczecinowi-Scheune [dziś Szczecin-Gumieńce – dop. D.W.]. Rów przeciwczołgowy miał bronić podejścia od zachodu – innymi słowy od tyłu Twierdzy (Szczecin). Jeszcze dalej, w Braunsfelde [dziś część osiedla Szczecin-Pogodno – dop. D.W.], okopano ciężkie działa przeciwpancerne przy skrzyżowaniach i rozwidleniach dróg. Przy rozwidleniu Wamlitzer i Kreckower [obecnie skrzyżowanie ul. Łukasińskiego i Mickiewicza – dop. D.W.], w małym betonowym schronie znalazła się »osiemdziesiątka ósemka«. Rosyjskie czołgi nie zdołają podejść do miasta od tyłu. [...] Po długim czasie, podczas tych zadań miałem okazję znaleźć się w centrum miasta. Jakże wszystko się tam zmieniło! Plac Defiladowy (niem. Paradeplatz, dziś Al. Niepodległości) – reprezentacyjna część miasta i duma szczecinian – pokryty był kawałkami szkła i dachówkami. Niemal wszystkie ulice miały zerwaną nawierzchnię. Transzeje biegnęły od placu defiladowego do Bramy Królewskiej (niem. Königstor) obok hali koncertowej [niem. Konzerthaus, neoklasycystyczny budynek, zniszczony w 1944 r., w 1962 roku rozebrany, dziś teren nowoczesnej Filharmonii im. M. Karłowicza – dop. D.W.] i przez parki. Cesarz Wilhelm w postaci pomnika z brązu spoglądał na to wszystko z wysokości swego wierzchowca [pomnik po wojnie obalony i usunięty, na tym miejscu Pomnik Wdzięczności, w ostatnich latach rozebrany i usunięty – dop. D.W.]. Pobliska »Café Willi« (dziś nieistniejąca) – nazwa znajoma każdemu piechurowi, który służył w okolicach Szczecina – pozbawiona była szyb i dawnego blasku. Wzdłuż Odry ciągnęły się szeregi domów przy Haken Terrasse (dziś Wały Chrobrego) i Lastadie (wyspa Łasztownia), zniszczonych w wyniku brytyjskich nalotów, (tylko podnóże Haken Terrasse i dalej ciąg Bollwerku/Nabrzeża Piastowskiego, zaś teren Łasztowni niemal kompletnie zniszczony przez alianckie naloty dywanowe 1944 r. i powojenne rozbiórki – dop. D.W.), obok starych fortyfikacji (być może jakieś pozostałości Fortu „Prusy”), które jednak nie zostały obsadzone, ponieważ HKL (Hauptkampflinie – gł. linia obrony) znajdowała się nad Grosse Reglitz (Regalicą). Mosty przygotowano do wysadzenia. Nie widać było żywej duszy. Pustka przynębiła mnie, gdyż pamiętałem to miejsce jako tętniące życiem.

kilka tygodni później (w kwietniu), że Szczecin, szumnie ogłoszony „twierdzą”, jednak nie będzie broniony...<sup>69</sup>

Po ostatecznym opanowaniu przez jednostki 1 Frontu Białoruskiego Dąbia 21 marca 1945 r. marszałek Żukow zaczął przegrupowywać swe siły w celu ostatecznego uderzenia na Berlin, a wywalczenie przejścia przez Odrę na Pomorzu zaczął taktować jako zbyt czasochłonne i kosztowne. Główny udział w dalszych zmaganiach o Szczecin miał zatem przypaść nie jemu, ale marszałkowi Rokossowskiemu i 2 Frontowi Białoruskiemu, którego siły niedługo miały się pojawić nad Odrą<sup>70</sup>. Stąd też poszczególne armie w jego składzie musiały wykonać gigantyczną wręcz operację logistyczno-manewrową, o której pisał m.in. gen. Paweł Batow w swych wspomnieniach<sup>71</sup>. Samemu Żukowowi zależało na glorii „Zdobycy Berlina”, a perspektywa długotrwałych walk o lewobrzeżny Szczecin tylko ten cel ku jego irytacji oddalała. Tak więc od tego momentu do pierwszych dni kwietnia na froncie, w kierunku szczecińskim zapanował względny spokój. Było to tym bardziej korzystne dla Niemców i 3 Armii Pancernej, że musiała ona oddać praktycznie

---

Nikt nie miał powodów, by przebywać w centrum; strzegła go żandarmeria polowa, podobnie jak Iwan, który od czasu do czasu posyłał tam trochę pocisków. Na wielkim silosie zbożowym [być może obecny Elewator „Ewa” z 1934 roku na terenie osiedla Szczecin Grabowo – dop. D.W.], który był niegdyś symbolem portu, przebywali niemieccy obserwatorzy artylerijscy; pewnego razu, przed jedną z misji, lustrowaliśmy stamtąd okolice przez nożycową lornetę. Również port był pusty. Tylko małe łodzie patrolowe przemukały od czasu do czasu po spokojnej powierzchni wody”.

<sup>69</sup> K. Golczewski, *op. cit.*, s. 152–154.

<sup>70</sup> Jak pisał gen. Batow: „Wojska 2 Frontu Białoruskiego, aby przystąpić do nowego zadania, musiały pokonać 300-kilometrowy marsz-manewr w kierunku południowo-zachodnim. Złożoność przegrupowania polegała na tym, że wojska wszystkich trzech armii były związane w końcowych walkach mających na celu rozbicie nieprzyjaciela pod Gdańskiem. Dlatego oddziały wyprowadzano z walk kolejno i natychmiast marszem kierowano je w przeciwnym kierunku – do Odry. Do likwidacji nieprzyjaciela pod Gdańskiem pozostała 2 Armia Uderzeniowa i 5 Armia Pancerna. Zgodnie z decyzją dowódcy Frontu, marszałka Związku Radzieckiego, K.K. Rokossowskiego, pierwsze rozpoczęły (4–5 kwietnia) przegrupowanie 49 i 70. Armia, a w ślad za nimi – 65 Armia. O ile stan trakcji kolejowej na opanowanych terenach był często zły, pociągami przewieziono czołgi, ciężką artylerię o ciągu gąsienicowym i działa pancerne. Natomiast oddziały ogólnowojskowe, w tym piechota, miały wykonać marsz pieszo, a kawaleria konno. O ile zadowalająca była sieć dróg, o tyle dawał znać o sobie brak samochodów. Ostatecznie 49 Armia została przewieziona w rejon koncentracji samochodami, 70. Armia w sposób kombinowany, a 65. Armia – pieszo” (P. Batow, *Operacja „Odra”. Działania bojowe 65. Armii w operacji berlińskiej, kwiecień–maj 1945*, przekł. J. Ćwierdziński, Warszawa 1966, s. 17–18).

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 20–31 (tam też szczegółowy opis marszu-manewru większości wojsk 2 Frontu i dotarcia 10–12 kwietnia w rejon Gryfina, Chlebowa, Binowa, Starych Brynek, Weltynia, Wysokiej Gryfińskiej).

wszystkie jednostki pancerne i zmechanizowane 9 Armii gen. Theodora Bussego, przygotowującej się do walk na południowym skrzydle GA „Weichsel”<sup>72</sup>.

Tymczasem, niedługo po upadku Dąbia, gen. Heinricha, dowódca GA „Weichsel”, na mocy rozkazu z 22 marca (wydanego ze skutkiem natychmiastowym), ogłosił dla Szczecina „początek walk fortecznych”. Dalszymi krokami było rozwiązanie 24 marca rejonu obrony „Dolna Odra”, wskutek czego twierdze w Szczecinie i w Swinemünde/Świnoujściu stały się na pewien czas samodzielne. Od pierwszych dni kwietnia „Festung Stettin” podlegała dowództwu XXXII Korpusu Armijnego z gen. Friedrichem-Augustem Schackiem na czele<sup>73</sup>. Dotychczasowy garnizon był wystarczający tylko do obrony przedmieść, stąd też wzmocniono go 281 Dywizją Piechoty (a właściwie jej pozostałościami po walkach w operacji „Sonnenwende” w lutym, a następnie pod Gryfnem), która zajęła swe pozycje na linii Regalicy<sup>74</sup>. Jakimi siłami i potencjałem Niemcy dysponowali na terenie Szczecina?

Początkowo sformowano pięć pułków fortecznych (każdy złożony z dwóch batalionów), ponadto dwa bataliony karabinów maszynowych, kompania niszczycieli czołgów (uzbrojona w panzerfausty i panzerschrecki), wspomniana *Panzer Jagd-kommando Klose* (d-ca porucznik Klose), licząca 55 żołnierzy<sup>75</sup>. Ponadto powstały

<sup>72</sup> E. Murawski, *op. cit.*, s. 304; W. Tieke, *op. cit.*, s. 18 i nn.

<sup>73</sup> W pierwszych miesiącach 1945 r. „Twierdza Szczecin” miała kilku komendantów. W styczniu/lutym był to gen. Heinrich Jacobsen, poprzednikiem gen. Schacka był gen. Werner Hübner, a po nim, do momentu ewakuacji, gen. Ferdinand Brühl. *Vide*: E. Murawski, *op. cit.*, s. 308; M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 52.

<sup>74</sup> Ta wielka jednostka taktyczna była dowodzona przez gen. Ortnera i została rozmieszczona po obu stronach Szczecina. Jeszcze w końcu marca 1945 r., jak pisał Wilhelm Tieke: „na pozycjach i w schronach 281 Dywizji Piechoty panowała duża aktywność. Reperowano odzież, bron i wyposażenie. W piwnicach ocalałych domów działała elektryczność i był dostęp do bieżącej wody. Sieć telefoniczna była nadal nietknięta. Odbyło się wiele rozmów telefonicznych między frontowymi żołnierzami, a członkami ich rodzin w Pasewalku, Stralsundzie i Greifswaldzie. Żony żołnierzy odwiedzały mężów na pozycjach i w schronach pod Szczecinem, na co dowódcy przymykali oko. Na początku kwietnia bataliony forteczne były już dostatecznie przeszkolone i mogły zluzować 281 Dywizję Piechoty. Została ona przeniesiona do odwodu XXXII Korpusu Armijnego na zachód od Szczecina, gdzie wznowiła szkolenie uzupełnień z Kriegsmarine. W połowie kwietnia jej żołnierzom wydano nowe mundury z zapasów duńskich, które różniły się barwą i krojem od mundurów niemieckich. Żołnierze musieli przyszywać do nich godła narodowe i dystynkcje” (W. Tieke, *op. cit.*, s. 26–27).

<sup>75</sup> O tej jednostce cytowany już szeregowy Kopiske: „Zakwaterowano nas w starych koszarach piechoty przy Linsingenstrasse (dziś ul. Potulicka na Nowym Mieście), w centrum miasta i rozpoczęto intensywne szkolenie w niszczeniu z bliska czołgów przy użyciu panzerfaustów i panzerschrecków. Kadra składała się z doświadczonych żołnierzy Armii. Żołnierze byli rekrutami z Ośrodka Uzupełnień oraz Waffen-SS. Była to zgrana gromada, panowała

inne oddziały i pododdziały, w tym 368 Pułk Grenadierów, który zajął pozycje pomiędzy linią kolejową Dąbie – ujście Regalicy. Od północy sąsiadował z nim 322 Pułk Grenadierów na terenie Freihafen (Port Wolnocłowy) i Vogelschutzinsel (rezerwat ptaków), rozlokowany ponadto na barkach zakotwiczonych na Odrze i osadzonym na jeziorze Dąbie, nieukończonym lotniskowcu „Graf Zeppelin”. Dodatkowo skierowano tam 281 Batalion Fizylierów, a artyleria dywizyjna 281 Dywizji zajęła pozycje w zachodniej części portu. Jednostki te zostały wzmocnione dwoma pułkami artylerii przeciwlotniczej oraz dwoma Ludowymi Korpusami Artylerii (te ostatnie były nimi chyba już tylko z nazwy – dop. D.W.)<sup>76</sup>. Nie brakowało początkowo zaopatrzenia w niektóre artykuły żywnościowe (np. cukru, margaryny i oleju), które znajdowały się w magazynach portowych, oraz paszy dla koni<sup>77</sup>.

Oprócz tego Kriegsmarine posiadała w mieście własny oddział zabezpieczenia portu oraz flotyllę rozpoznania i zabezpieczenia, co tworzyło trzy punkty oporu. Całość liczyła łącznie 4000 żołnierzy, przy czym ich średnia wieku to 40 lat i więcej, dawały o sobie znać także braki odpowiedniej liczby broni strzeleckiej i przeznaczonej do niej amunicji. Niezadowolająco wyglądał także stan artylerii – były to 63 działa i moździerze, często zdobyczne, brakowało też do nich części zapasowych, a stan amunicji do nich pozwalał jedynie na kilka dni walk. Nieco lepiej wyglądał stan posiadania w zakresie artylerii przeciwlotniczej (łącznie 101 sztuk), brakowało natomiast jednostek artylerii przeciwpancernej o mobilnym charakterze. Mimo to w pierwszych dniach kwietnia artylerzystom szczecińskim udawało się skutecznie powstrzymać pierwsze ataki sił sowieckich<sup>78</sup>. Łącznie, jak podają Rembas i Ciechanowski, Dywizja Forteczna „Stettin” liczyła 16 000 żołnierzy i policjantów<sup>79</sup>.

Z istniejących braków kadrowych zdawał sobie sprawę także i sam gen. Heinrich, który domagał się dostarczenia dla swej GA „Weichsel” aż 100 000 żołnierzy Luftwaffe, Waffen-SS i Kriegsmarine, ale udało się tam zgromadzić jedynie 30 000. Ogromnym problemem było także i to, że większości z nich brakowało przeszkolenia

---

atmosfera wzajemnej pomocy i szybko zaczęła sprawnie funkcjonować [...] Do naszych baraków miała się wprowadzić kolejna jednostka, tak więc spakowaliśmy się i przenieśliśmy się do znajdującej się na zachodnich przedmieściach Szczecina 5 Pułku Strzelców. W koszarach przebywało już wielu ludzi – ostatnie rezerwy Niemiec. Policjantów szkolono w użyciu lekkiej broni piechoty. Personel Marynarki, ludzie w mundurach obrony przeciwlotniczej, w mundurach partyjnych – wszystkich szkolono w użyciu lekkiej broni piechoty i w walce na bliski dystans. W garażach byli węgierscy żołnierze, brakło im ducha bojowego, lecz mieli całe góry tytoniu, co wzmocniło naszego ducha bojowego” (*ibidem*, s. 25).

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 26.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> E. Murawski, *op. cit.*, s. 309.

<sup>79</sup> M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 52.

w działaniach piechoty, ponadto odczuwalne stały się także luki w uzbrojeniu i wyposażeniu. Heinrici zażądał też cofnięcia rozkazu o powrocie sił pancernych i zmechanizowanych, oddanych 9 Armii. Tego nie udało mu się uzyskać. W związku z tym 8 kwietnia oznajmił on, że „w tej sytuacji utrzymywanie powierzonego mu frontu uważa za niemożliwe”<sup>80</sup>.

Sytuacja stawała się dla Niemców bardzo zła. Tym bardziej, że już 5 kwietnia zorientowali się, że 2 Front Białoruski marszałka Rokossowskiego rozpoczął marsz spod Gdańska w kierunku na Szczecin. Natomiast na 12 kwietnia przewidywano na linii Odry nową ofensywę, której głównym celem będzie lewobrzeżny Szczecin<sup>81</sup>.

Przygotowania do niej rozpoczęły się jeszcze 10 kwietnia, w trakcie przegrupowywania sił 2 Frontu spod Gdańska i Gdyni. W tym dniu marszałek Rokossowski przeprowadził rekonesans z udziałem podległych mu dowódców armii: 65 Armii – gen. pułk. Batowa, 70 Armii – gen. płk. Popowa i 49 Armii – gen. płk. Griszyńska. Ponadto udział wzięli także szefowie rodzajów wojsk i zarządów sztabu frontu. W pasie 65 Armii rekonesans przeprowadzono z wysuniętego stanowiska dowodzenia armii, znajdującego się na wschodnim brzegu Odry w rejonie Żydowce (w rzeczywistości między Radziszewem, a obecnym osiedlem Szczecin-Żydowce na tzw. Wzgórzu Batowa). Można było stamtąd obserwować obie odnogi Odry i tzw. Międzyodrze. Wschodni południowo-wschodni skraj Szczecina sowieccy dowódcy obserwowali za pomocą lornetek i lornet nożycowych<sup>82</sup>.

Gen. Batow notował:

Miasto, jak ogromna bryła szarego kamienia, zwisało nad rzeką i międzyczeczem. Gółym okiem można było widzieć dużą część dolnego biegu Odry. Teren nieprzyjaciela dało się miejscami obserwować na głębokość do 4 km. [...] Marszałek Rokossowski podczas spotkania zapoznał wszystkich obecnych ze swoją decyzją nt. przyszłej operacji, której myśl przewodnia była następująca: po sforsowaniu Odry uderzeniem wojsk lewego skrzydła odciąć główne siły 3. Armii Pancerniej od Berlina, następnie przyprzeć je do morza i zniszczyć.

W tym celu stworzono zgrupowanie uderzeniowe w składzie 65, 70 i 49 Armii z trzema korpusami pancernymi, jednym korpusem zmechanizowanym i jednym korpusem kawalerii, które nacierając w kierunku Strelitz, miało przełamać obronę nieprzyjaciela na głębokość 120–130 km. W ten sposób obrona 3 Armii Pancerniej, a znajdujące się w pierwszej linii prawe skrzydło XXXII Korpusu, cały Korpus Armijny „Odra” i lewe skrzydło 46 Korpusu Pancernego miały zostać rozbite<sup>83</sup>.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 306.

<sup>81</sup> *Ibidem*.

<sup>82</sup> P. Batow, *op. cit.*, s. 45–46.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 46.



W dalszej części wspomnień Batow pisał:

Z chwilą wyjścia zgrupowania na linię Rostock, Wismar, Schwerin, Lenzen, 3 Armia Pancerna i większa część XXXII Korpusu Armijnego zostały odcięta, przyparta do Bałtyku i skazana na całkowite zniszczenie. Główna rola w operacji przypadła 70 i 49 Armii, natomiast 65 Armia z uwagi na to, że miała nieco mniej sił i szerszy pas natarcia, miała za zadanie pozostać na tyłach ich obu i ubezpieczać od uderzenia od północy. Głównym zadaniem armii gen. Batowa było pokonanie Odry we współdziałaniu z 70 Armią i wykonanie uderzenia lewym skrzydłem wzdłuż autostrady [ówczesnej Berlińskiej – dop. D.W.] na Klebow [Chlebowo] – Kolbitzow [Kołbaskowo]. Zadanie bliższe było następujące: po rozbiciu znajdujących się naprzeciw oddziałów nieprzyjaciela (po uprzednim sforsowaniu Odry Zachodniej) podczas pierwszego dnia operacji opanować Güstow [dziś Szczecin-Ustowo], Pritzlow [dziś Przeclaw], Pomellen, a trzeciego dnia wyjść na linie Linken, Grambow, Krackow, a częścią sił zablokować Szczecin<sup>84</sup>.

Każda z trzech armii, wzmocniona oddziałami czołgów, artylerii i saperów miała w swym składzie około dziewięciu dywizji piechoty. W pasach natarcia wprowadzono w kilkukilometrowy wyłom korpusy pancerne i zmechanizowane. Natomiast lotnictwo 2 Frontu Białoruskiego dostało zadanie wykonania w nocy przed natarciem zmasowanego uderzenia na brzeg Odry Zachodniej, a w pierwszym dniu miało być użyte na odcinkach 49 i 70 Armii i częścią sił – na odcinku 65 Armii. W swych wspomnieniach gen. Batow pisał też o trudnościach towarzyszących nieodległemu forsowaniu Odry i kolejnym etapom ofensywy, m.in. o braku pełnych etatów w dywizjach, konieczności zgromadzenia bardzo dużej liczby środków przeprawowych, zluzowania 61 Armii i 3 Korpusu Kawalerii ze składu 1 Frontu Białoruskiego. Otrzymane od nich dane na temat nieprzyjaciela i jego urządzeń obronnych były bardzo skąpe, ponieważ trudno było o rozpoznanie z uwagi na zalany teren Międzyodrza, które wraz z odnogami rzeki tworzyło jednolitą przeszkodę wodną szerokości 3–4 km<sup>85</sup>.

O trudnościach towarzyszących przyszłemu forsowaniu Odry pisali w swych wspomnieniach Rokossowski i Batow. Obaj też przytoczyli opisy wysokiego, wschodniego brzegu rzeki i trudnych do przejścia rozlewisk, jak również opinię o niej: „nasi żołnierze znaleźli właściwe określenie, wydaje mi się zupełnie dokładne: »Dwa Dniepry, a pośrodku Prypeć«”<sup>86</sup>. Konstanty Rokossowski pisał także:

<sup>84</sup> *Ibidem*.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 72; K. Rokossowski, *Żołnierski obowiązek*, przekł. P. Marcinişzyn, F. Czuchrowski, Warszawa 1973, s. 493.

Doszliśmy do wniosku, że trzeba będzie forsować rzekę szerokim frontem, jednocześnie na odcinkach wszystkich trzech armii [...] Znajdujące się pod wodą błotniste rozlewisko było praktycznie nie do pokonania. Ale w niektórych miejscach sterczały nad nim na wpół zniszczone nasypy drogowe. Zdecydowaliśmy się je wykorzystać. Takie nasypy były na odcinkach 65 (resztki autostrady) i 49 Armii. Ponadto na przestrzeni 13–15 kwietnia, siły wszystkich trzech armii 2 Frontu zajęły pozycje wyjściowe na linii Odry<sup>87</sup>.

Marszałek wspominał również o doskonałych nastrojach wśród żołnierzy, mimo ogromnych trudów niedawnego kilkusetkilometrowego marszu spod Gdańska i warunków bytowania i o tym, że powinno się natychmiast wykorzystać doświadczenie tych jednostek, które wielokrotnie działały w terenie lesisto-bagiennym i sforsowały na swej drodze wiele rzek<sup>88</sup>.

Ani Batow, ani Rokossowski nie pominęli także „doniosłej” roli aparatu partyjnego i działalności propagandowo-oświatowej oficerów politycznych w podległych sobie jednostkach<sup>89</sup>. Na korzyść sił sowieckich działało także rozpoznanie z powietrza prowadzone przez lotnictwo gen. Wierszynina, które określiło szerokość niemieckich pozycji nad Odrą Zachodnią i liczbę linii obronnych<sup>90</sup>.

Ostatecznie decydujące natarcie rozpoczęło się w dniach 19–20 kwietnia, a poprzedziło je zmasowane bombardowanie przez samoloty lotnictwa bombowego (w tym także kobiecego 46 Pułku Gwardyjskiego Nocnych Bombowców), trwające do rana<sup>91</sup>. Z konieczności, z uwagi na bogactwo wydarzeń i złożoność działań bojowych podczas walk o sforsowanie Odry Zachodniej i dalszy ich przebieg, można tu przytoczyć jedynie niektóre epizody.

Przykładowo, by uczynić bardziej czytelnym plan przeprawy przez Odrę Zachodnią i przyszłych działań, w 65 Armii sporządzona została bardzo dużych rozmiarów makieta ćwiczebna terenu przyszłych walk wraz z przyrządami optycznymi, przy których pracowali zwiadowcy-obszernicy<sup>92</sup>. Przygotowano mosty z bierwion i dużą liczbę lekkich łodzi do przeprawy. Saperzy 65 Armii, wykorzystując również trzy zdobyczne niemieckie tartaki, zbudowali ponad 620 płaskodennych łodzi, każda z nich zabierała 10 żołnierzy. Ich załogi pomiędzy 15 a 20 kwietnia inten-

<sup>87</sup> K. Rokossowski, *op. cit.*, s. 493.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 494–495.

<sup>89</sup> P. Batow, *op. cit.*, s. 75; K. Rokossowski, *op. cit.*, s. 494.

<sup>90</sup> K. Rokossowski, *op. cit.*, s. 494.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 499–500.

<sup>92</sup> Podobny zwyczaj sporządzania makiet wszedł od 1942 r. i był zastosowany podczas bitwy o Stalingrad, w walkach na Łuku Kurskim (1943), operacji „Bagration”: na Białorusi, pod estońską Narwą (1944) i w walkach o Gdańsk (1945). P. Batow, *op. cit.*, s. 92; M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 62–63.

sywnie ćwiczyły (prawdopodobnie na jeziorze Glinna lub Binowskim) załadunek, wyładunek, wiosłowanie i przenoszenie łodzi w bagnistym terenie<sup>93</sup>. Szczególnie skuteczne w desancie okazały się oddziały 65 Armii, które 20 kwietnia przepłynęły się na drugi brzeg rzeki z karabinami maszynowymi, działami polowymi 45 mm i moździerzami. Jednak siły sowieckie zaczęły napotykać coraz silniejszy opór niemiecki i liczne kontrataki, wsparte niekiedy czołgami<sup>94</sup>. W tym względzie swoją skuteczność pokazali artylerzyści sowieccy (i polscy – w walkach o Chlebowo), których ogień niszczył nacierające pojazdy. Pierwszego dnia walk, tylko na odcinku 65 Armii były już czynne dwie przeprawy promowe po 16 ton nośności. Do wieczora przerzucono na lewy brzeg, w relacji marszałka Rokossowskiego 31 batalionów piechoty, 50 dział 45 mm, 70 moździerzy 82 i 120 mm, 15 lekkich samobieżnych dział pancernych SU-76<sup>95</sup>.

Nie obeszło się także bez błędów – na odcinku 49 Armii artylerzyści wzięli jeden z kanałów i jego brzeg za główne koryto Odry Zachodniej i tam skierowali zmasowany ostrzał, mimo braku przeciwnika, którego pozycje były w innym miejscu. Kiedy zaś piechota przystąpiła do forsowania rzeki, dostała się pod śmiertelny ogień, stąd też wobec niepowodzenia, natarcie trzeba było przenieść na 21 kwietnia<sup>96</sup>. 20 kwietnia siły Batowa dokonały skutecznego włamania w pozycje Niemców na odcinku Nieder Zahden (Siadło Dolne) i Schillersdorf (Moczyły). Obronę Niemców, oprócz bagnistych brzegów rzeki, ułatwiała początkowo ich pozycje strzeleckie na szczytach niewielkich wzgórz (zwłaszcza jednego, określonego jako 65,0)<sup>97</sup>. Natomiast opanowanie Siadła przez oddziały 186 Dywizji Piechoty w składzie 65 Armii pozwalało na zajęcie dogodnej pozycji i widok częściowo zrujnowanego Szczecina od strony południowej.

### Walki na obrzeżach miasta (Curow/Kurów, Schillersdorf/Moczyły, Neu Rossow/Rosówek)

Część zmagania o przyszłe opanowanie pozycji wyjściowych do uderzenia na teren szczecińskiego Lewobrzeża i dotarcia do centrum miasta, a potem dalej na północ i północny zachód, rozegrała się na jego obrzeżach. Od 21 do 23/24 kwietnia 1945 r. niewielkie części oddziałów walońskich Degrelle'a i 27 dywizji flandryjskiej SS „Langemarck”, dowodzonej przez SS-Obersturmbannführera Conrada Schellonga

<sup>93</sup> M. Rembas, G. Ciecchanowski, *op. cit.*, s. 57.

<sup>94</sup> K. Rokossowski, *op. cit.*, s. 501.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 503.

<sup>96</sup> *Ibidem*, s. 507.

<sup>97</sup> P. Batow, *op. cit.*, s. 123–125.

(Kampfgruppe „Schellong”), były rozlokowane na pozycjach bojowych na zachód od Szczecina, m.in. pod Kolbitzow (Kołbaskowo), Löcknitz i Bergholz, obok pozostałości 281 Dywizji Piechoty w rejonie Stöven (Stobna) i Neuenkirchen (Dołuje)<sup>98</sup>. Te dwie ostatnie jednostki stoczyły w rejonie Kurow/Kurów i Schillersdorfu/Moczyły jedne z ostatnich swych walk w obecnej polskiej części Pomorza Zachodniego<sup>99</sup>. O obecności Walonów Degrelle’a i pozostałości 27 flandryjskiej Dywizji „Langemarck” oraz 281 Dywizji Piechoty oraz ich działaniach bojowych wspominają zarówno Rokossowski, jak i Batow<sup>100</sup>.

SS-mani uwikłali się tam również w kilkudniowe boje o Rosówek, a przebieg działań stoczonych w walce o Moczyły i Kurów znany jest m.in. ze wspomnień SS-Sturmbannführera Fransa Hellebauta, który objął dowództwo nad walońsko-flandryjskimi Kampfgruppe (jej żołnierze nazywani byli „Burgundczykami”)<sup>101</sup>. Dnia 20 kwietnia Hellebaut wraz z SS-Sturmbannführerem Henrim Derriksem przybyli do Rosówka i tam podjęli obronę przeciwko natarciu oddziałów 65 Armii. Atakujący Sowietci byli wsparci przez bardzo intensywny ogień artyleryjski, ponadto gęsta mgła, jaka rozpostarła się nad okolicą, zaczęła opadać, co niedługo potem pozwoliło na wejście do akcji ich samolotom. Bomby lotnicze przerwały łączność broniącym się oddziałom oraz uniemożliwiły jakiegokolwiek wsparcie. Jednak potem obaj dowódcy zdecydowali się na rozpoczęcie kontrataku, który zakończył się niewielkim sukcesem, wycofaniem czerwonoarmistów do Moczył i wzięciem do niewoli 50–60 jeńców<sup>102</sup>.

Na kilka godzin zapanował spokój, jednak około godz. 16.45 walki zostały podjęte na nowo. SS-mani zdecydowali się na wyparcie przeciwnika z Moczył, a podjęty przez nich atak dotarł na obrzeża wsi. Tam jednak zatrzymał ich silny ogień

<sup>98</sup> K. Golczewski, *op. cit.*, s. 116.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 148. Pozostałości „Wallonien” i innych jednostek cudzoziemskich były w końcu kwietnia skierowane do walki w następujących miejscowościach ziemi wkrzańskiej: batalion „De Mulder” (Hühnenberg – obecnie nieistniejąca), batalion „Derriks” (Neu Rosow, ob. Rosówek) i batalion „Kolberg” (Schöninggen – dziś Kamieniec). O działaniach wojennych sowieckich 70 i 65 Armii w rejonie Gryfina, Mescherin, Gartz i Szczecina, nad Zachodnią Odrą, oraz jednostek niemieckich i tego, co zostało z ochotniczych dywizji Waffen-SS: rejon Kurów–Moczyły, Nieder-Zahden (Siadło Dolne) i Hohen-Zahden (Siadło Górne), Pargow (Pargowo), Rosówek i Kołbaskowo, *vide*: M. Erenc, *Walki o Międzyodrze pod Szczecinem w operacji berlińskiej Armii Radzieckiej w kwietniu 1945 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1994, z. 4, s. 160–168 (tamże zamieszczona mapa); E. Murawski, *op. cit.*, s. 380–395; M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 76–77. Również na temat walk o wspomniane miejscowości Kurów, Moczyły i Rosówek, *vide*: T. Borowski, *op. cit.*, s. 126 i nn.

<sup>100</sup> P. Batow, *op. cit.*, s. 112–113; K. Rokossowski, *op. cit.*, s. 503.

<sup>101</sup> *Vide*: T. Borowski, *op. cit.*, s. 140 i nn.

<sup>102</sup> *Ibidem*, s. 142–144.

z karabinów maszynowych (zginął tam SS-Hauptsturmführer Maxime Havet, ranni zostali m.in. SS-Untersturmführer Jacques Leroy, SS-Scharführer Georges Piessevaux oraz SS-Untersturmführer André Régibeau). Trwający cały czas ostrzał artyleryjski i z broni maszynowej uniemożliwił SS-manom dalszy rozwój natarcia, które musiało się zatrzymać<sup>103</sup>.

Dalsze dzieje walońsko-flandryjskich SS-manów potoczyły się 23 kwietnia. Flandryjska Kampfgruppe „Schellong” z powodu znikomej już wartości bojowej została rozwiązana, ostatnie resztki Walonów Degrelle’a dołączyły do pozostałości batalionu rezerwowego stacjonującego w Bergholz, a następnie 24 kwietnia wszyscy żołnierze udali się do sektora Brüssow–Wölschow na zapleczu frontu<sup>104</sup>. Dnia 24 kwietnia żołnierze 18 Korpusu Strzeleckiego zajmują Rosówek i Kołbaskowo. Z kolei 345 Dywizja ze składu 105 Korpusu opanowała Przecław, jednak została na krótko zatrzymana pod Warzymicami przez resztki broniących się tam jeszcze Niemców. Tego dnia cała 65 Armia gen. Batowa zakończyła przeprawę przez Odrę<sup>105</sup>.

### Upadek „Festung Stettin” (25/26 kwietnia 1945 r.)

Podczas kilku dni walk gen. Batow zyskał przyczółek na drugim brzegu Odry o długości 15 i głębokości 6 km. Jak wspomniano, sowiecki dowódca szczęśliwie przerzucił za rzekę całość swych sił, w tym wojska pancerne. Rankiem 25 kwietnia przez most przeprowił się 108 Korpus Strzelecki z przybyłej niedawno spod Gdańska 2 Armii Uderzeniowej gen. Iwana Fiedunińskiego<sup>106</sup>. O godz. 11.00 przed południem, po ponadpółgodzinnym przygotowaniu artyleryjskim ruszyło generalne natarcie. Siły 65 Armii walczące na południe od Szczecina zdobyły Schmellentin (obecnie Smoleńcin), Karow (obecnie Karwowo), Banimslow (Barnisław) i Pomellen<sup>107</sup>. Do walki wprowadzony został także 1 Doński Gwardyjski Korpus Pancerny, jednak jego działania na początku trafiły w próżnię, bo Niemcy wycofali się kilkanaście kilometrów dalej, na linię rzeki Randow. W ciągu tego dnia, oddziały 1 Dońskiego Korpusu dotarły na jej linię i zetknęły się z siłami niemieckich 103 Brygady Piechoty SS i 171 Brygadą Przeciwpancerną<sup>108</sup>.

<sup>103</sup> *Ibidem*, s. 145.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 172.

<sup>105</sup> M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 86.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 87.

<sup>107</sup> *Ibidem*.

<sup>108</sup> *Ibidem*.

To właśnie wtedy doszło do gwałtownego zwrotu wydarzeń. Dla marszałka Rokossowskiego strategicznym priorytetem stał się nie Szczecin, ale Rostock i wybrzeże Bałtyku, by wyprzedzić tam Anglosasów. Także i sam Paweł Batow bardzo obawiał się podjęcia walk ulicznych w lewobrzeżnej części Szczecina, które słusznie jako doświadczony dowódca traktował jako potencjalne zagrożenie ogromnymi stratami dla swej 65 Armii. Pamiętał także, jakie straty poniosły jego wojska podczas zdobywania Gdańska. Stąd też, nie chcąc wikłać się w niepotrzebne jego zdaniem ciężkie walki, wolał, aby to mało wdzięczne zadanie przejęła 2 Armia Uderzeniowa, która znajdowała się w rejonie Dąbia i Stepenitz (dziś Stepnica). Oferował m.in. swemu skrzydłowemu zbudowane przeprawy na Odrze. Jednak gen. Fieduniński, wyczuwając intencje Batowa i widoczny podstęp, odmówił. Sprawa tego, kto ma zająć Szczecin, oparła się o samego marszałka Rokossowskiego, który wydał rozkaz, by 65 Armia ominęła Szczecin i skierowała się na Rostock, natomiast miasto miał zająć Fieduniński i jego 2 Armia Uderzeniowa. Związkiem taktycznym ze składu armii Batowa, który 25 kwietnia pozostał pod Szczecinem, była 193 Dywizja Piechoty gen. Konstantina Skorobogatkina. To jej siły zajęły osiedla Ustowo, Pomorzany i Scheune (dziś Szczecin-Gumieńce) na południowo-zachodnim skraju miasta. Natomiast 2 Armia Uderzeniowa już zaczęła przygotowywać się do walk o Szczecin i Police. Jednak gen. Fieduniński i sam Rokossowski nie byli w stanie przewidzieć dalszego, niespodziewanego rozwoju wydarzeń...

Przełomowym dniem dla dalszej obrony miasta okazał się zatem 25 kwietnia. To wtedy dowództwo obrony miasta (i sam gauleiter Franz Schwede-Coburg oraz inni funkcjonariusze partyjni – w obawie o własny los), widząc, że lewobrzeżnemu Szczecinowi wobec postępów sowieckich grozi całkowite okrążenie, zaczęło myśleć o jego opuszczeniu bez podjęcia jakiegokolwiek walki. Miało to związek ze wspomnianym zdobyciem przez siły 2 Frontu Białoruskiego większości obszarów wokół miasta i jego południowych oraz południowo-zachodnich obrzeży<sup>109</sup>. Wymagało to także skierowania znacznej części sił garnizonu na zagrożony odcinek, a wobec dysproporcji sił, wynik dalszych walk był z góry wiadomy. Dodatkowo, dowództwo 3 Armii Pancerniej wydało ogólny rozkaz odwrotu z linii Odry, co jeszcze bardziej wzmogło perspektywę oskrzydlenia od strony zachodniej. Powstała sytuacja niejako zmusiła dowództwo Grupy Armii „Weichsel”, 3 Armii Pancerniej i XXXII Korpusu do decyzji, że należy „uniknąć niepotrzebnych strat”, i do zamknięcia wojsk w szczecińskim kotle, bez szans na wsparcie. Było to w pewien sposób sprzeczne z wcześniejszymi rozkazami Hitlera, o obronie „za wszelką cenę”, nawet w przypadku całkowitego okrążenia, ale gen. major Schack, przy cichej aprobacie pozostałych dowódców, uznał, że „Führer utracił orientację na temat sytuacji panującej

<sup>109</sup> E. Murawski, *op. cit.*, s. 141.



na polach bitew”. Generał uznał także, że „ma obowiązek zachowania zwartości swoich oddziałów i uniknięcia ich zamknięcia przez Sowieców w kotle. Pozostawienie wojska na miejscu tylko po to, by padło ono ofiarą przeważających sił wroga byłoby niecelowe i niezgodne z żołnierskim etosem”<sup>110</sup>. Stała się niespodziewanie rzecz paradoksalna, czy niebываła... Niemcy przestali chcieć bronić Szczecina nie tylko „za wszelką cenę”, ale nawet w ogóle, a Sowieci nie chcieli go zdobywać jako celu dużo mniej znaczącego od Berlina, czy marszu na północ w kierunku Rostocku, Wismaru i Lubeki.

Stąd też ostateczna decyzja co do zaprzestania dalszych walk o lewobrzeźną część Szczecina stała się faktem. Tak więc do spodziewanej wielkiej „bitwy o Szczecin” w ogóle nie doszło. W nocy 25/26 kwietnia rozpoczął się odwrót i proces opuszczania miasta przez siły niemieckie. Dosyć trudną kwestią stało się to w przypadku brygady fortecznej, ponieważ działa przeciwlotnicze, które miała w swym wyposażeniu, były na podstawie stałej (zatem trzeba je było wysadzić w powietrze – resztki betonowych platform zachowały się m.in. na polach koło Szczecina-Skolwina w rejonie ul. Karpackiej), nie dysponowała ona artylerią polową, a także odpowiednimi pojazdami, by wywieźć pozostały sprzęt. Stąd też jej siła bojowa po rozkazie odwrotu bardzo znacząco spadła<sup>111</sup>.

Przygotowania niemieckie i sam odwrót nie umknęły uwadze sił sowieckich. Stąd też na wycofujące się z miasta oddziały spadło potężne uderzenie artyleryjskie, co przyniosło im na sam koniec bardzo duże niekiedy straty. Sytuacja Niemców szybko stawała się nader trudna. Niemal całkowitego okrążenia miasta od zachodu dokonały jednostki ze składu 105 Korpusu 65 Armii gen. Batowa, natomiast siły 2 Armii Uderzeniowej wdarły się do miasta od południowego zachodu, południa m.in. przez Klein Reinekendorf (dziś Warzymice), Güstow (Szczecin-Ustowo), Pommerensdorf (Szczecin-Pomorzan)<sup>112</sup>. Stąd też wielki odwrót Niemców był możliwy tylko w stronę północnego zachodu, na Glambeck (dziś Szczecin Głębokie), Falkenwalde (Tanowo), Polchow (Pilchowo), Stolzenburg (Stolec), a potem w dalszym kierunku do Anklam i Ueckermünde. W okresie 25–26 kwietnia główna droga ewakuacji pozostałości garnizonu i pozostałych w mieście cywili przebiegała przez Falkenwalderstrasse (dziś al. Wojska Polskiego). Miasto opuścili też najwyżsi rangą funkcjonariusze nazistowscy – gauleiter Schwede-Coburg i nadburmistrz Werner Faber, wraz z masą innych urzędników i ludzi z NSDAP<sup>113</sup>. Jak wskazał Erich Murawski, w końcówce wycofujących się wojsk znaleźli się saperzy

<sup>110</sup> *Ibidem*.

<sup>111</sup> *Ibidem*.

<sup>112</sup> *Ibidem*.

<sup>113</sup> Szczegółowo o opuszczeniu miasta przez władze i siły niemieckie, *vide* ostatnio: R. Jesswein, *Enklawa, Szczecin* 2021, s. 5–6.

kolejowi, „obarczeni obowiązkiem wysadzenia w powietrze pewnych obiektów” (tj. zwłaszcza mostów na Odrze)<sup>114</sup>.

W związku z odwrotem sił niemieckich z terenu Lewobrzeża 26 kwietnia stał się dniem, w którym część sił 65 Armii Batowa (wraz z wojskami 2 Armii Uderzeniowej) rozpoczęły całkowite zajęcie miasta i to właśnie ten dzień przez wiele lat, w czasach PRL, był okazją do świętowania kolejnych rocznic „wyzwolenia Szczecina”.

### Niektóre pozostałości po „bitwie o Szczecin” i pamięć o niej

Również współcześnie są odnajdywane ślady wojny i niektórych z opisanych walk w okolicach Szczecina, przykładem znalezisko wieży czołgu „Panther”, odkrytej w 2001 r. (tzw. Pantherturm) przy torowisku kolejowym koło Dziewoklicza (d. Jungferenberg), a użytej jako element fortyfikacji połowych<sup>115</sup>. Także do dziś zachowały się linie dawnych okopów w rejonie Trzebusza oraz ślady linii fortyfikacji w rejonie ul. Raciborskiej (d. Lortzingweg) w Dąbiu<sup>116</sup>. Pamiątką po obecności Armii Czerwonej i jej punktach dowodzenia jest także m.in. Wzgórze Batowa (koło obecnego Radziszewa), z ponemiecką byłą wieżą obserwacyjną (do badania stanu wysokości Odry), skąd sowiecki dowódca i jego sztab mogli obserwować przebieg działań. Ponadto znajdowane są do dziś, podczas różnych prac ziemnych, szczątki poległych żołnierzy obu stron czy liczne łuski po pociskach (np. w Puszczy Bukowej). Na kilku cmentarzach, w tym na szczecińskim Cmentarzu Centralnym i w Gryfinie, znajdują się tysiące mogił poległych żołnierzy sowieckich obu Frontów i żołnierzy polskich 1 Armii. Natomiast groby niemieckie znajdują się w znacznej liczbie w miejscowości Glinna na terenie podszczecińskiej gminy Stare Czarnowo<sup>117</sup>. Do dziś są zachowane jeszcze w kilku miejscach ślady

<sup>114</sup> E. Murawski, *op. cit.*, s. 141.

<sup>115</sup> *Vide*: informacja prasowa z 27 II 2011: *Szczecin będzie miał forteczną wersję wieży czołgowej ze słynnej Pantery?*, <https://szczecin.naszemiasto.pl/szczecin-bedzie-mial-forteczna-wersje-wiezy-czolgowej-ze/ar/c1-2846276> (dostęp: 20 X 2022). Wspomniana wieża „Pantery” z terenu Dziewoklicza została użyta w boju, o czym świadczą znalezione łuski do działa 75 mm. Po latach, została poddana gruntownej renowacji i od 2012 r. jest jednym z eksponatów w Forcie Gerharda w Świnoujściu. *Vide*: M. Rembas, G. Ciechanowski, *op. cit.*, s. 109–110. Na temat wież czołgowych „Pantherturm” jako elementu fortyfikacji, *vide*: M. Heidler, *Pantherturm. Wieże czołgów „Pantera” na niemieckich bunkrach*, „Militaria XX Wieku” 2013, nr 6(57), s. 76–82.

<sup>116</sup> *Vide*: A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *op. cit.*, s. 111.

<sup>117</sup> *Cmentarz Żołnierzy Niemieckich w Glinnej*, [http://cmentarze.szczecin.pl/chapter\\_11964.asp?soid=4016AFC98B4BFCB3AA835](http://cmentarze.szczecin.pl/chapter_11964.asp?soid=4016AFC98B4BFCB3AA835) (dostęp: 20 X 2014).

po kulach (np. w Podjuchach), wybuchach artyleryjskich na płytach chodnikowych i murach oporowych w samym Szczecinie, choć kolejne remonty sprawiły, że jest tego coraz mniej<sup>118</sup>. Szczególnie wymowny stał się los opuszczonej wsi Wilhelmshöhe koło Kołbaskowa (po wojnie formalnie – Waliszewo), po której nie zostało praktycznie nic, poza zarośniętymi gęsto chwastami i drzewami fundamentami domów i podmurówkami oraz pozostałościami linii okopów i dołków strzeleckich.

Pamięć o burzliwych wydarzeniach 1945 r. i walk w okolicach Grodu Gryfa jest utrwalana za pomocą różnych obchodów rocznicowych czy inicjatyw lokalnych. Jednym z podobnych wydarzeń związanych z walkami o prawobrzeżną część obecnego Szczecina była m.in. rekonstrukcja zmagania z 1945 r., zainscenizowana w Dąbiu 21 maja 2011<sup>119</sup>. Kolejnym upamiętnieniem 69. rocznicy zajęcia Szczecina przez jednostki 65 Armii gen. Batowa i walk w okolicach na zachód i południowy zachód od miasta stało się widowisko historyczne z udziałem kilku grup rekonstrukcyjnych, które miało miejsce 26 kwietnia 2014 roku w Rosówku<sup>120</sup>, kontynuowane w kolejnych latach. Od lat też znany przewodnik szczeciński, Michał Rembas, prowadzi wycieczki „Śladami bitwy o Szczecin”, oprowadzając po niektórych miejscach związanych z walkami<sup>121</sup>.

## Zakończenie

W czasie od pierwszej połowy stycznia do końca kwietnia 1945 r. w walkach z siłami 1 oraz 2 Frontu Białoruskiego Niemcy ostatecznie utracili cały obszar Pomorza do linii Dolnej Odry, okolic Szczecina i wysp u wylotu Zalewu Szczecińskiego. W marcu siły 1 Frontu Białoruskiego opanowały teren od Gryfina i okoliczne wsie, wzdłuż linii Dolnej Odry i po krwawych, ponadtygodniowych zmaganiach, zdobyły miasteczko Dąbie (pozostające od października 1939 r. w składzie Großstadt Stettin) i inne osiedla tworzące tzw. szczecińskie Prawobrzeże (m.in. Klucz,

<sup>118</sup> Na ten temat *vide* m.in.: A. Kraśnicki, *70 lat po wielkiej bitwie o Szczecin. Oto pamiątki po krwawych walkach [zdjęcia i video]*, [https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/56,34939,17634735,70\\_lat\\_po\\_wielkiej\\_bitwie\\_o\\_Szczecin\\_\\_Oto\\_pamiatki.html](https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/56,34939,17634735,70_lat_po_wielkiej_bitwie_o_Szczecin__Oto_pamiatki.html) (dostęp: 20 X 2022).

<sup>119</sup> *Vide: Przyczółek Dąbie (autor R. Zawadzki), 21 maja 2011 r.*, <http://www.youtube.com/watch?v=gTrtvAYbe94> (dostęp: 20 X 2014).

<sup>120</sup> *Vide: Bitwa o Szczecin. Rosówek 26.04.2014*, <http://www.youtube.com/watch?v=N7BeyaHuCIY> (dostęp: 20 X 2022); *Szczecin/Rosówek-Fotoreportaż, 26.04.2014*, <http://www.kierunek.szczecin.pl/szczecin-informacje/szczecinrosowek-fotoreportaz-26-04-2014-inscenizacja-historyczna-bitwy> (dostęp: 20 X 2014).

<sup>121</sup> *Wycieczka „Śladami bitwy o Szczecin” z Michałem Rembasem*, [https://www.youtube.com/watch?v=7QEYbr6SVBw&ab\\_channel=GrupaHistoryczno-EksploracyjnaPomerania](https://www.youtube.com/watch?v=7QEYbr6SVBw&ab_channel=GrupaHistoryczno-EksploracyjnaPomerania) (dostęp: 20 X 2022).

Żydowce, Podjuchy, Zdroje, Klęskowo). Był to ostatni tak ważny punkt na podejściu do Szczecina od strony wschodniej. Od początku kwietnia działania wojenne, mimo przygotowań Niemców do obrony „Festung Stettin” i spodziewanych ciężkich walk o miasto, dalszy rozwój wypadków nabrał istotnej dynamiki. Dla marszałka Żukowa oraz 1 Frontu, priorytetem była ofensywa na Berlin i w perspektywie zdobycie stolicy III Rzeszy, stąd też jego siły tam się stopniowo skierowały. Od początku kwietnia pojawił się nowy, potężny aktor – 2 Front Białoruski, dowodzony przez marszałka Konstantego Rokossowskiego. Z kolei on także, jak pokazała niedaleka przyszłość, nie był zainteresowany uwikłaniem się w ciężkie walki o zdobycie całości miasta, bo bardziej zależało mu na zajęciu wybrzeża Bałtyku w kierunku na Schwerin, Wismar i Lubekę, tak by uprzedzić na tym kierunku aliantów zachodnich.

Wcześniej jednak, dla sił sowieckich kluczowym czynnikiem było podjęcie decydującej ofensywy na lewobrzeżny Szczecin, tj. ten historyczny i będący siedzibą władz Provinz Pommern, gdzie znajdowała się najdawniejsza część i osiedla w jego składzie. Głównym wyzwaniem dla sił Rokossowskiego stało się zdobycie przepraw na Odrze Zachodniej, co pozwalało na obejście miasta od strony południowej i południowo-zachodniej, okrążenie sił niemieckich i następnie ich zniszczenie podczas walk o miasto (lub zmuszenie ich do opuszczenia go bez walki). Podjęta w dniach 19–20 kwietnia wielka ofensywa i forsowanie Odry miały być wstępem do zajęcia miasta i spodziewanej krwawej i niszczącej „bitwy o Szczecin”. Jednak skuteczność działań 65 Armii gen. Pawła Batowa i innych jednostek z jej składu doprowadziła do niemal całkowitego okrążenia „Festung Stettin” i realnej perspektywy odcięcia i zniszczenia jej garnizonu. Decydujące znaczenie miały tu kolejne sukcesy sowieckie w dniach 22–25 kwietnia, jak również decyzja dowództwa Grupy Armii „Weichsel” o opuszczeniu linii Odry. Stąd też w nocy 25/26 kwietnia dowództwo „Festung Stettin” w porozumieniu z dowództwem 3 Armii Pancерnej i GA „Weichsel” (a także gauleiterem Schwede-Coburgiem) podjęło niesłychaną w tamtejszych realiach decyzję – o opuszczeniu bardzo dużego miasta bez walki. Tak więc owa „bitwa o Szczecin” miała miejsce jedynie w przypadku szczecińskiego Prawobrzeża, tj. Dąbia i okolicznych osiedli oraz miejscowości na jego lewobrzeżnych południowych i południowo-zachodnich rubieżach (zwłaszcza Rosówek, Kurów, Pargowo, Siadło Dolne, Kołbaskowo i Moczyły). Zatem do walk o Lewobrzeże (Szczecin właściwy i historyczny) nie doszło, a więc mocne przekonanie o „ciężkich walkach” o całość miasta jest błędne bądź stanowi tylko pewien mit, który wymaga weryfikacji.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła drukowane

- Batow P.I., *„Operacja Odra”. Działania bojowe 65. Armii w operacji berlińskiej, kwiecień–maj 1945*, przekł. J. Ćwierdziński, Warszawa 1966.
- Degrelle L., *Front wschodni 1941–1945*, przekł. D. Taranko-Grzesiak, Międzyzdroje 2002.
- Guderian H., *Wspomnienia żołnierza*, przekł. J. Nowacki, Warszawa 2003.
- Hillblad T., *Zmierzch bogów. Wspomnienia szwedzkiego ochotnika z 11. Dywizji Waffen-SS „Nordland”, 1944–1945*, przekł. A. Murawski, Warszawa 2011.
- Rokossowski K., *Żołnierski obowiązek*, przekł. P. Marcinişzyn, F. Czuchrowski, Warszawa 1973.
- Żukow G., *Wspomnienia i refleksje*, przekł. C. Czarnogórski, F. Czuchrowski, P. Marcinişzyn, Warszawa 1985.

### Opracowania

- Adamczewski L., *Burza nad Provinz Pommern. Upadek prowincji pomorskiej Trzeciej Rzeszy*, Zakrzewo 2012.
- Bialecki T., *Dąbie w 1945 roku we wspomnieniach Mariana Wieczorka, pierwszego polskiego komendanta wojennego miasta*, [w:] *Dąbie poprzez wieki*, red. R. Gaziński, K. Marcinişkowski, Szczecin 2010, s. 155–185.
- Bieszanow W., *1945 – rok zwycięstwa*, przekł. G. Palacz, A. Palacz, Warszawa 2013.
- Biranowska-Kurtz A., Rembas M., *Dąbie. Prawobrzeże Wielkiego Szczecina*, Szczecin 2009.
- Bishop C., *Zagraniczne formacje SS. Zagraniczni ochotnicy w Waffen-SS w latach 1940–1945*, przekł. G. Siwek, Warszawa 2006.
- Bliss H., Hofman J., *Als Stargard verloren ging*, Witzenhausen 1995.
- Borowski T., *Ostatnia krew na Pomorzu. Léon Degrelle i walońscy ochotnicy Waffen-SS, luty–maj 1945*, Poznań 2013.
- Budziak P., Rembas M., *Zachodniopomorskie tajemnice*, Szczecin 2020.
- Ciechanowski J., *Przyszliśmy do ciebie morze... Działania 1. i 2. Armii Wojska Polskiego na Pomorzu Zachodnim, styczeń–kwiecień 1945 roku*, Chrzan 2021.
- Ciechanowski G., Ciechanowski J., Murawski M., *Kurs bojowy Szczecin. Bombardowania Szczecina i Polic na tle wojny powietrznej w Europie (1940–1945)*, Szczecin 2009.
- Erenc M., *Walki o Międzyodrze pod Szczecinem w operacji berlińskiej Armii Radzieckiej w kwietniu 1945 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1994, z. 4, s. 151–172.
- Golczewski K., *Porzucona twierdza. Szczecin 1944–1945*, Poznań 1967.

- Heidler M., *Pantherurm. Wieże czołgów „Pantera” na niemieckich bunkrach*, „Militaria XX Wieku” 2013, nr 6(57), s. 76–82.
- Jesswein R., *Enklawa*, Szczecin 2021.
- Kirchubel R., *Pancerne armie Hitlera na froncie wschodnim*, przekł. T. Szlagor, Wrocław 2013.
- Kosiarz E., *Wyzwolenie Polski Północnej 1945*, Gdynia 1967.
- Kozińska B., *Rozwój przestrzenny Szczecina od początku XIX wieku do II wojny światowej*, Szczecin 2002.
- Kurowski F., *Bitwy pancerne II wojny światowej we wspomnieniach Hasso von Manteuffla*, Kraków 2012.
- Lindenblatt H., *Pommern 1945. Eines der letzten Kapitel in der Geschichte vom Untergang des Dritten Reiches*, Würzburg 2008.
- Leszczyński M., *Pomorze 1945*, Warszawa 2014.
- Łuczak M., *Szczecin-Dąbie–Altdamm*, Szczecin 2014.
- Michaelis R., *11. SS-Freiwilligen Panzer Grenadier Division „Nordland”*, Warszawa 2004.
- Michaelis R., *10 SS-Panzer Division „Frundsberg”*, Warszawa 2006.
- Murawski E., *Bój o Pomorze. Ostatnie walki obronne na Wschodzie*, Oświęcim 2015.
- Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. III (*Ludowe Wojsko Polskie 1943–1945*), red. W. Jurgielewicz, Warszawa 1973.
- Rembas M., Ciechanowski G., *Bitwa o Szczecin – dzień po dniu*, Szczecin 2016.
- Słownik współczesnych nazw geograficznych Pomorza Zachodniego z nazwami przejściowymi z lat 1945–1948*, red. T. Białecki, Szczecin 2002.
- Steiner F., *Ochotnicy Waffen-SS. Idea i poświęcenie*, przekł. M. Murawski, F. Czuchrowski, Gdańsk 2010.
- Suworow W., *Żukow – cień zwycięstwa*, przekł. A. Bobrowicki, E. Więclawski, Warszawa 2002.
- Tieke W., *Pomiędzy Odrą a Łabą. Bitwa o Berlin*, przekł. J. Tomczak, Oświęcim 2015.
- Tieke W., *Tragödie um die Treue. Kampf und Untergang des III. (germ.) Panzer-Korps (3. Aufgabe)*, Osnabrück 1978.
- Trigg J., *SS Flamands. L’histoire de la 27<sup>e</sup> division SS de grenadiers volontaires Langemarck*, Jourdan Editions 2010.
- Wojtkun G., *Wielka Szczecińska Przestrzeń. Geneza i tło*, Szczecin 2020.
- Wybranowski D., *Udział jednostek cudzoziemskich Waffen-SS i Wehrmachtu w działaniach wojennych na Pomorzu Zachodnim w pierwszych miesiącach 1945 roku. Cz. II*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2015, z. 1, s. 69–123.
- Żerko S., *Ilustrowany leksykon II wojny światowej*, Poznań 2004.



## Netografia

- Anklewicz M., *70 lat temu w Gryfinie. Początek walk o Gryfino*, <https://www.igryfino.pl/artykul/5993,70-lat-temu-w-gryfinie-poczatek-walk-o-gryfino> (dostęp: 20 X 2022).
- Bitwa o Szczecin. Rosówek 26.04.2014*, <https://www.youtube.com/watch?v=N7BeyaHuCJY> (dostęp: 20 X 2022).
- Cmentarz Żołnierzy Niemieckich w Glinnej*, [https://cmentarze.szczecin.pl/chapter\\_11964.asp?soid=4016AFC9CC8B4BFCB3AA8350A8009325](https://cmentarze.szczecin.pl/chapter_11964.asp?soid=4016AFC9CC8B4BFCB3AA8350A8009325) (dostęp: 20 X 2014).
- Die Deutsche Wochenschau z dn. 22 marca 1945, Festung Stettin – walki w Dąbiu*, [https://www.youtube.com/watch?v=OaXtYyFZhFE&ab\\_channel=SulibratzGroduSzczota](https://www.youtube.com/watch?v=OaXtYyFZhFE&ab_channel=SulibratzGroduSzczota) (dostęp: 20 X 2022).
- Die Lage an der Fronten am 20. März 1945*, <http://www.kriegsende.aktuell.ru.sowinform/131/> (dostęp: 20 X 2014).
- Kraśnicki A., *70 lat po wielkiej bitwie o Szczecin. Oto pamiątki po krwawych walkach [zdjęcia i video]*, [https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/56,34939,17634735,70\\_lat\\_po\\_wielkiej\\_bitwie\\_o\\_Szczecin\\_\\_Oto\\_pamiatki.html](https://szczecin.wyborcza.pl/szczecin/56,34939,17634735,70_lat_po_wielkiej_bitwie_o_Szczecin__Oto_pamiatki.html) (dostęp: 20 X 2022).
- Pozostałości po krwawych walkach nad Odrą*, <http://www.mmszczecin.pl/213529/> (dostęp: 17 X 2014).
- Przyczółek Dąbie (autor R. Zawadzki), 21 maja 2011*, <http://www.youtube.com/watch?=gTrtvAYbe94> (dostęp: 20 X 2014).
- Szczecin/Rosówek-Fotoreportaż, 26.04.2014*, <http://www.kierunek.szczecin.pl/szczecin-informacje/szczecinrosowek-fotoreportaz-26-04-2014-inscenizacja-historyczna-bitwy> (dostęp: 20 X 2014).
- Szczecin będzie miał forteczną wersję wieży czolgowej ze słynnej Pantery?*, <https://szczecin.naszemiasto.pl/szczecin-będzie-miał-forteczna-wersje-wiezy-czolgowej-ze/ar/c1-2846276> (dostęp: 20 X 2022).
- The History of SS-Freiwilligen-Panzer-Grenadier-Brigade-Division „Nederland”*, <http://www.waffen-ss.nl/nedgesch-e-php> (dostęp: 20 X 2014).
- Wycieczka „Śladami bitwy o Szczecin” z Michałem Rembasem*, [https://www.youtube.com/watch?v=7QEYbr6SVBw&ab\\_channel=GrupaHistoryczno-EksploracyjnaPomerania](https://www.youtube.com/watch?v=7QEYbr6SVBw&ab_channel=GrupaHistoryczno-EksploracyjnaPomerania) (dostęp: 20 X 2022).

### Notka o autorze

**Dr hab. prof. US Dariusz Wybranowski** – historyk i politolog, pracownik Instytutu Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Szczecińskiego.

**Zainteresowania naukowe:** historia Pomorza w średniowieczu, konflikty zbrojne XX i XXI w., Bałkany Zachodnie, doktryny polityczne, islam i muzułmanie.



dariusz\_wybranowski@poczta.fm; Dariusz.Wybranowski@usz.edu.pl